Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 163 | Częstochowa, sobota 13 lipca 1946 r. | Rok II.

Oderwać od Niemiec Zagłębie Ruhry, Saary i Nadrenię!

PARYŻ, 12. 7. — Wczorajsze posiedzenie czterech ministrów rozpoczęło się od przemówienia ministra Bidault.

Minister Bidault oświadczył, że **po dojściu do porozumienia na konferencji berlińskiej w sprawie wschodnich granic Niemiec pozostaje do załatwienia sprawa niemieckich granic zachodnich, a tym samym sprawa przyszłości Zagłębia Ruhry, Saary i Nadrenii. Delegacja francuska nie zmieniła swego poglądu i po dawnemu żąda odłączenia zachodnich prowincyj od Niemiec.**

Następnie minister Bidault przemawiał w obronie przedłużenia okupacji wojskowej Niemiec. Oświadczył on, że **centralna administracja Niemiec nie może zostać zrealizowana, dopóki nie załatwi się sprawy granic. Utworzenie rządu centralnego może nastąpić dopiero wówczas, gdy poszczególne państwa niemieckie staną na trwałych podstawach. Przyszłe Niemcy powinny być związkiem a nie państwem związkowym.**

Z kolei minister Bidault poruszył sprawę węgla niemieckiego, którą określił jako bardzo żywotną dla Francji.

Trwające jednocześnie z konferencją czterech ministrów rokowania francusko-amerykańsko-angielskie w sprawie węgla z Zagłębia Ruhry nie dały żadnych rezultatów.

Korespondent paryski agencji TASS, omawiając wczorajsze oświadczenie ministra Bevina w sprawie Niemiec twierdzi, że **brytyjski minister ominął zasadnicze zagadnienia.** Bevin omówił bardziej szczegółowo zagadnienie centralizacji życia gospodarczego Niemiec, ale i to **w sposób ogólnikowy, podobny do sposobu określania zagadnień niemieckich przez ministra Byrnesa.** Po oświadczeniu ministra brytyjskiego zabrał głos minister Mołotow. Związek Radziecki pragnie wnieść poprawki do projektu demilitaryzacji Niemiec, celem zwiększenia pewności jego zrealizowania. Minister Mołotow poparł wniosek ministra Bidault o rozpatrzenie przez konferencję kweśtii węgla niemieckiego.

Wypowiadając ogólny pogląd na całokształt zagadnienia niemieckiego minister Mołotow oświadczył: **„Celem naszym jest nie zniszczenie Niemiec, ale przekształcenie ich w państwo demokratyczne, miłujące pokój. Państwo, które posiadałoby własne rolnictwo, przemysł i handel zagraniczny, ale które nie przedstawiałoby potęgi ekonomicznej i wojskowej, mogącej stać się przyczyną przyszłych agresyj z jego strony.** Musimy patrzeć naprzód, jeśli chcemy osiągnąć swój cel przekształcenia Niemiec w państwo demokratyczne i miłujące pokój. Zwycięstwo odniesione przez nas nad Niemcami daje nam pełne możliwości urzeczywistnienia tego dzieła".

PARYŻ, 12. 7. — **Rząd francuski wysłuchawszy w dniu wczorajszym sprawozdania premiera Bidault z konferencji paryskiej postanowił utrzymać swą dotychczasową linię polityczną w odniesieniu do sprawy Niemiec.**

LONDYN (BBC). 12. 7. — **Czterej ministrowie postanowili wczoraj zwołać specjalną sesję Wielkiej Czwórki, poświęconą wyłącznie omówieniu sprawy Niemiec. — Sesja ta ma się odbyć po zakończeniu obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ we wrześniu. Decyzję tę ministrowie powzięli na wczorajszym wieczornym posiedzeniu na wniosek ministra Mołotowa.**

Ponieważ w dniu wczorajszym minister Byrnes wyraził wątpliwość, czy konferencja czterech będzie mogła być zamknięta w dniu dzisiejszym, **na wniosek ministra Mołotowa ministrowie postanowili odbyć dzisiaj dwa posiedzenia.**

PLANY FRANCUSKIE W STOSUNKU DO NIEMIEC

BERLIN (PAP). — Prasa niemiecka zamieszcza obszerne depesze z Paryża o planach francuskich dotyczących powojennego ukształtowania Niemiec. Francja w trosce o zapewnienie bezpieczeństwa światowego wypowiada się zdecydowanie za wyodrębnieniem zagłębia Saary, Ruhry i Nadreni i za utrzymaniem tam garnizonów francuskich. Co do Zagłębia Saary to domaga ją się Francuzi wcielenia tego terenu do Francji faktycznie już teraz a formalnie na konferencji pokojowej.

Francuzi są przeciwni utworzeniu w Niemczech rządu centralnego, motywując to tym, że prędzej czy później rząd taki znajdzie się pod presją opinii publicznej i będzie dążył do uchylenia kontroli alianckiej nad terenami Ruhry i Nadrenii, które przez to muszą być politycznie oddzielone od Reichu. Niemcy zdecentralizowane jako państwo federacyjne będą o wiele mniej niebezpieczne dla Europy, niż jakiś rodzaj IV Rzeszy stwierdzają Francuzi w swoim wniosku.

FLOTA BRYTYJSKA OPUSZCZA BAZY EGIPSKIE

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że flota brytyjska rozpoczęła ewakuację baz egipskich. Ewakuowano już teren latarni morskiej Ras El Tin oraz Aleksandrię, za wyjątkiem sztabu, który podobno zakończy swą pracę w końcu lipca. Część personelu z Ras El Tin została przeniesiona do Port Saidu, stanowiącego obecnie główną siedzibę operacyjną wschodniej części rejonu śródziemnomorskiego.

Gospodarczy plan Bevina dla Niemiec

PARYŻ (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin wystąpił na środowym popołudniowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych z propozycją traktowania Niemiec jako całości gospodarczej. Zwrócił się on do ministrów z prośbą, aby przestudiowali tekst tej propozycji w środę wieczór, ażeby w czwartek można było dojść do ostatecznego porozumienia. Propozycja zawiera trzy punkty: Wprowadzenie w życie zasady traktowania Niemiec jako całości gospodarczej i uregulowanie sprawy odszkodowań. Cała produkcja Niemiec powinna być podzielona między 4 strefy okupacyjne. Nadwyżka produkcji krajowej jednej strefy musi być dostępna dla innych stref. Sojusznicza Rada Kontrolna w Berlinie ustali procedurę, na podstawie której 4 mocarstwa okupujące będą mogły przekonać się, że zasada ta została skutecznie przeprowadzona. Jeżeli nadwyżka bieżącej produkcji nie jest potrzebna tej strefie lub jakiejkolwiek innej, może być eksportowana w charakterze odszkodowań, o ile nie ma deficytu w bilansie lub w płatnościach w którejkolwiek strefie. Jeżeli deficyt ma miejsce, wówczas nadwyżka musi być traktowana jako eksport handlowy i uzyskany z tego tytułu fundusz użyty na pokrycie deficytu. Dochody z eksportu zapasów będą traktowane w podobny sposób.

Prez. Bierut odrzucił podanie Greisera o ułaskawienie

WARSZAWA, 12. 7. — Artur Greiser w podaniu o ułaskawienie, wniesionym do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta oświadczył, że „jako człowiek i żołnierz na stanowisku ostatniego prezydenta senatu Wolnego Miasta Gdańska dążył do porozumienia z Polską z czystego i uczciwego serca". Tajemne plany Hitlera były mu niewiadome. Następnie oświadczył on, że pragnąłby napisać książkę, która przy jego olbrzymim doświadczeniu przyczyniłaby się do zgłębienia prawdy o Niemczech przedwojennych, a tym samym do utrwalenia pokoju.

Prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Greisera.

—o—

PROCES MICHAJŁOWICZA

BELGRAD (PAP). — W dniu 10 lipca w dalszym ciągu przemawiali obrońcy oskarżonych. Obrońcy ci byli naznaczeni z urzędu, ponieważ klienci ich znajdują się zagranicą i sa sądzeni zaocznie. Są to oskarżeni Jovanowicz, Mankiewicz, Topowicz, Gabrylowicz i inni. Jednym z najciekawszych przemówień było przemówienie obrońcy Mankiewicza, który znajduje się obecnie w Lozannie. Adwokat przytoczył tekst listu swego klienta do rodziny w Jugosławii, w którym oskarżony wyraził żal i najszczerszą chęć współpray z dzisiejszą nową Jugosławią. Inni obrońcy usiłowali zrzucić odpowiedzialność ze swych klientów i starali się wytłumaczyć ich postępowanie błędnymi informacjami.

Wyrok w procesie kieleckim

KIELCE (Tel. od wł. korespondenta). — Na podstawie całokształtu zebranych dowodów rzeczowych Najwyższy Sąd Wojskowy na sesji wyjazdowej w Kielcach uznał:

1) **Biskupską Antoninę,** lat 26, winną podburzania ludności do bicia Żydów. Na skutek wzmiankowanych zajść straciło życie 41 osób, a 40 odniosło ciężkie rany. Za to skazuje się oskarżoną na mocy art. 22 dekr. 300/45 **na 10 lat więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 4 lipca b. r.

2) **Jurkowski Edward,** lat 40, skazany na **karę śmierci** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia.

3) **Pokrzywiński Józef,** lat 43, skazany na **karę śmierci** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia.

4) **Chorążak Julian,** lat 20, skazany na **karę śmierci** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich oraz na przepadek mienia.

5) **Błachut Władysław,** lat 21, na **karę śmierci** i **10 lat więzienia, na karę łączną karę śmierci** i przepadek mienia.

6) **Rurarz Stanisław,** lat 20, na **karę dożywotniego więzienia** z pozbawieniem praw na okres lat 5, z zaliczeniem aresztu śledczego od 4 lipca b. r.

7) **Szczęśniak Tadeusz,** lat 31, na karę **7 lat więzienia** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na lat 3, z zaliczeniem aresztu śledczego.

8) **Kukliński Józef,** lat 30, na **karę śmierci** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich i przepadek mienia.

9) **Mazur Stefan,** lat 24, na **karę śmierci** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich i **10 lat więzienia, na karę łączną karę śmierci** i przepadek mienia.

10) **Nowakowski Kazimierz,** lat 28, skazany **dwukrotnie na karę śmierci** i **10 lat więzienia** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia.

11) **Pruszkowski Antoni,** lat 45, na **karę śmierci** i 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich i przepadek mienia.

12) **Śliwa Józef,** lat 39, na **karę śmierci** i 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia.

Wyrok podlega zaskarżeniu Zgromadzeniu Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego. Skazani na karę śmierci mogą prosić o korzystanie z prawa łaski Prezydenta K. R. N. ob. Bolesława Bieruta.

„Sobieski" przywiezie 2.000 repatriantów

WARSZAWA, 12. 7. — 2.000 repatriantów polskich z Wielkiej Brytanii przywiezie do Gdyni m/s „Sobieski". Przeważającą liczbę wśród repatriantów stanowią żołnierze polscy — uczestnicy kampanii afrykańskiej i kampanii włoskiej. Wśród powracających znajduje się 60 Polek, które pełniły wojskową służbę pomocniczą. Statek polski „Sobieski" podczas wojny służył do przewożenia transportów wojskowych.

PACZKI DLA POLSKI Z ARGENTYNY

MONTEVIDEO (PAP). — W Buenos Aires powstał Komitet Koordynacyjny Żydów i chrześcijan w celu zorganizowania wspólnej składnicy dla paczek indywidualnych i przesyłania ich do Polski, oraz zorganizowania aktu publicznego dla uczczenia drugiej rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Czy król Jerzy ma powrócić?

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że przebywając w Londynie premier grecki Konstanty Tsaldaris oświadczył na konferencji prasowej, że jedynym pytaniem jakie będzie postawione ludności greckiej w mającym się odbyć wkrótce plebiscycie będzie: „Czy król Jerzy ma powrócić"? Jeśli jednakże większość głosujących dałaby odpowiedź negatywną, wówczas Zgromadzenie konstytucyjne ogłosi w Grecji republikę.

BANKNOTY WĘGIERSKIE NIE WARTE GROSZA

BUDAPESZT (ZAP). — Naród węgierski drogo płaci na zbrodniczą politykę swego rządu, współpracy z Niemcami. Inflacja postępuje bardzo szybko. Obecnie wydrukowano i puszczono w obieg banknoty 100 tysięcy miliardów pengö, które mają wartość 3 angielskich szylingów.

PREZYDENT BENESZ UDAŁ SIĘ DO LETNIEJ REZYDENCJI

PRAGA (PAP). — Prezydent państwa dr. Benesz opuścił Pragę udając się do swej letniej siedziby „Stary Zamek' w Namestii nad Oslavcu na Morawach.

Ostateczny wynik referendum

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 28-go kwietnia 1946 roku (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz 105) o przeprowadzeniu głosowania ludowego w dniu 30 czerwca 1946 roku na terenie Rzeczypospolitej, ogłaszam wyniki głosowania ludowego.

Uprawnionych do głosowania było — 13.160.451, głosujących było 11.857.986, oddano głosów nieważnych 327.435, oddano głosów ważnych 11.530.551.

Odpowiedzi ważnych, potwierdzających poszczególne pytania, było: pytanie pierwsze — 7.844.522, pytanie drugie — 8.986.105, pytanie trzecie — 10.534.697.

Odpowiedzi ważnych, zaprzeczających poszczególnym pytaniom, było: pytanie pierwsze — 3.686.029, pytanie drugie — 2.634.446, pytanie trzecie — 995.854.

Podpisano: Komisarz Głosowania Ludowego (—) Wacław Barcikowski.

DZIENNIK CZESKI O REFERENDUM

PRAGA (PAP). — Dziennik czeski „Prace" organ centralny Związków Zawodowych w Czechosłowacji, zamieszcza artykuł poświęcony wynikom referendum ludowego w Polsce, stwierdzając, iż naród polski zdał egzamin swej dojrzałości politycznej i że głosowanie było wspaniałym zwycięstwem polskiej Demokracji nad wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Dziennik czeski pisze, że ani terror, ani opozycja, ani bezpośrednia pomoc z zagranicy i tendencyjne wiadomości niektórych zagranicznych korespondentów i agencji nie zdołały wprowadzić w błąd narodu polskiego, który opowiedział się wyraźnie za swym ludowym rządem. Czym to jest dla przyszłego rozwoju Polski? — zapytuje dziennik „Prace". Oznacza to konsolidację stosunków, utrwalenie autoretytu rządu w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej i możność przejścia w najbliższym czasie do ostatniego etapu konsolidacji kraju — wyborów, które rozpisane mają być w jesieni. Oznacza to, że rząd będzie mógł kroczyć spokojnie dalej po linii swej dotychczasowej polityki, zmierzającej do podwyższenia stopy życiowej narodu i utrwalenia braterskiej współpracy z pozostałymi narodami słowiańskimi i przyjaźni ze wszystkimi demokratycznymi państwami. Oznacza to, że po wyborach w Jugosławii i Czechosłowacji również i referendum polskie, przeprowadzone z całą swobodą, potwierdziło kłamliwość wiadomości o istnieniu żelaznej kurtyny, za którą ukrywają się jedynie tajne dostawy agentów prowokatorów, dostawy broni i dostawy dolarów faszystowskim terrorystom. Polska wygrała bitwę o demokrację i w oczach całego świata zaliczyła się do reszty narodów słowiańskich, które dziś są awangardą postępu i rękojmą pokoju świata.

Panamerykanizm narzędziem polityki ekspansji USA

(RAP) Panamerykanizm coraz częściej jest tematem rozważań amerykańskiej publicystyki i politycznej literatury. — Przez autorów północno-amerykańskich panamerykanizm jest rozumiany, jako ideologia solidarności i współpracy krajów amerykańskich. Podstawą takiej współpracy według koncepcji autorów powinna się stać rzekoma wspólnota historyczno-geograficzna i kulturalna całej Ameryki. Panamerykanizm nie jest tylko koncepcją teoretyczną. Od dłuższego czasu stał się on określonym politycznym programem, poza którym kryją się cele, nie mające nic z tym wysuwanym programem wspólnego.

Odległości i rozbieżności gospodarcze

Pobieżny rzut oka na mapę Ameryki wystarczy dla stwierdzenia, że wszelkie zapewnienia o całkowitej regionalnej wspólnocie wszystkich obszarów zachodniej półkuli nie opierają się na rzeczowych podstawach. Prasa amerykańska przy wielu okazjach podkreślała, że państwa Ameryki Łacińskiej, jak Argentyna, Urugwaj, Paragwaj i znaczna część Brazylii, znacznie bliżej sąsiadują z Europą, niż ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeden z publicystów amerykańskich wyliczył, że od Nowego Jorku do Rio de Janeiro jest 5 tysięcy mil, a do Buenos Aires 6 tysięcy. Ale za to z Rio de Janeiro do Gibraltaru jest 4.200 mil, a z Buenos Aires 5.400 mil.

Należy dodać, że żaden z kontynentów nie jest przedzielony tak trudnymi do przebycia barierami przeszkód terenowych, jak amerykański. Fakt ten posłużył jednemu z czołowych geografów amerykańskich prof. Sately do stwierdzenia, że „solidarność kontynentalna" w wypadku Ameryki, jest właściwie „morską solidarnością".

Co zaś dotyczy wspólnoty gospodarczej całej Ameryki, to można o niej mówić w tym rozumieniu, w jakim używa się powiedzenia o przymierzu między koniem a jeźdźcem. Rolnicze półfeodalne kraje Ameryki Łacińskiej są od dawna przedmiotem gospodarczej eksploatacji ze strony Stanów Zjednoczonych. W wielu wypadkach łacińsko-amerykańskie kraje stały się dziedzicznymi posiadłościami amerykańskich banków i firm przemysłowych. Jeszcze mniej, niż w gospodarczym sensie, można mówić o jedności Ameryki w sensie kulturalnym. Jest rzeczą doskonale wiadomą, że Amerykę Łacińską łączą znacznie trwalsze i dawniejsze węzły z kulturą europejską, niż z anglosaską kulturą Stanów Zjednoczonych.

Jak powstał „panamerykanizm"

W ogólnych zarysach, program panamerykański został sformułowany po raz pierwszy w roku 1889, na zwołanej przez Podsekretarza Stanu USA Bloyna międzyamerykańskiej konferencji w Waszyngtonie. Program ten stawiał Stanom Zjednoczonym jako główne zadania, podporządkowanie krajów łacińskich amerykańskim gospodarczym czynnikom USA i doprowadzenie ich do uznania zwierzchniego wpływu politycznego Stanów Zjednoczonych.

W realizacji postawionych sobie celów Stany Zjednoczone musiały z jednej strony zwalczyć opór broniących swojej gospodarki i politycznej suwerenności narodów południowo-amerykańskich, z drugiej zaś — licznych rywali obcych, posiadających dobrze rozwinięte apetyty kolonialne.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci USA przeprowadzały konsekwentnie politykę panamerykanizmu, posługując się przede wszystkim „dyplomacją dolara", polegającą na interweniowaniu (niejednokrotnie zbrojnym) tam, gdzie interesy amerykańskich przedsiębiorców i przemysłowców wydawały się być zagrożone. Ponieważ jednak takie metody stawały się wygodnym materiałem propagandowym, wyzyskiwanym przez rywali Stanów Zjednoczonych w walce z nimi o kolonialne rynki południowo-amerykańskie, USA musiały w końcu zrezygnować ze zbyt otwartego postępowania przy pomocy siły.

Zamiast metod podyktowanych przez „dyplomację dolara" ostatnio, zorientowani w ich szkodliwości dla interesów Stanów Zjednoczonych politycy, posługują się metodą „dobrosąsiedzkich stosunków".

„Dobrosąsiedzkie stosunki"

Metody stosowane przez USA w czasie wojny i obecnie, polegały na całkowitym zerwaniu z interwencją bezpośrednią, zamiast niej jednak wprowadzały nieustanną penetrację gospodarczą, ułatwioną wydatnie przez warunki wojenne. Wojna spowodowała odcięcie niemal całkowite kontynentu amerykańskiego nie tylko od Europy, ale i od Dalekiego Wschodu, co w znacznej mierze sprzyjało monopolizacji eksportu i importu krajów południowo-amerykańskich przez Stany Zjednoczone. Cyfra oznaczająca wwóz towarów do USA z Ameryki Łacińskiej w roku 1938 opiewała na 545 milionów dolarów, gdy w roku 1943 wynosiła już 1.340 milionów. W ciągu wojny Stanom Zjednoczonym udało się znacznie rozszerzyć gospodarczą kontrolę państw południowo-amerykańskich.

Oprócz tego, zgodnie ze wspólnymi planami wojskowej obrony półkuli zachodniej USA nabyły od południowo-amerykańskich republik cały szereg ważnych baz wojennych — morskich i lotniczych. Jednocześnie Stany Zjednoczone uzyskały czołowe stanowisko zapewniające im większość miejsc we wszelkich międzyamerykańskich organizacjach gospodarczych i kulturalnych. Wreszcie Związek Panamerykański z instytucji o charakterze prywatno-prawnym został przekształcony w ważne centrum polityczne, wywierające doniosły wpływ na wszelkie sprawy międzyamerykańskie, reprezentując poglądy rządu USA na te kwestie.

Oczywista koła, które uzyskały w czasie wojny przewodnictwo w krajach Ameryki Łacińskiej, nie zamierzają się go wyrzec obecnie. Tendencje, które ujawnili delegaci Stanów Zjednoczonych na konferencji międzyamerykańskiej w Meksyku w 1945 r., świadczą o tym dowodnie. Doszło tam do wysunięcia propozycji stworzenia bloku południowo-amerykańskich krajów pod wojskowym i gospodarczym przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Gospodarcze propozycje USA miały na celu ułatwienie ekspansji USA na terenie Ameryki Łacińskiej, co w rezultacie nie zostało osiągnięte tylko dzięki sprzeciwowi bezwzględnej większości konferencji. Jednakże i te projekty gospodarcze, które zostały przyjęte przez konferencję, zabezpieczają Stanom Zjednoczonym przemożny wpływ na sprawy ekonomiczne Ameryki Łacińskiej.

Perspektywy panamerykanizmu na przyszłej konferencji

W związku z mającą się odbyć w Rio de Janeiro konferencją międzyamerykańską, zwraca na siebie uwagę oświadczenie prezydenta Trumana o projekcie wojskowej współpracy międzyamerykańskiej. Projekt ten między innymi przewiduje ujednolicenie metod szkolenia i uzbrojenia, jako też zaopatrzenia wszystkich południowo-amerykańskich armii. Wprawdzie pewne odłamy prasy oceniają projekt Trumana jako próbę zacieśnienia współpracy ogólnoamerykańskiej, jednakże inne zwracają uwagę na to, że zagraża on poważnie samodzielności amerykańskich republik łacińskich.

Niepokój, który został wywołany przez projekt Trumana, jest zupełnie zrozumiały, gdyż narody Ameryki Łacińskiej widzą dokładnie, że tworzenie jakichkolwiek bloków na przyszłość, jest związane z imperialistycznymi zamiarami USA, które mogą się w niekorzystny sposób odbić na suwerenności państw południowo-amerykańskich.

Goering okradał państwo i okłamywał Hitlera

50 milionów dolarów zabezpieczenia w razie klęski

WASZYNGTON (SAP). — Wielką sensację w amerykańskich kołach politycznych wywołało złożenie przez wydział śledczy departamentu sprawiedliwości USA oświadczenie, że Goering w swej celi w Norymberdze przyznał się, iż zamierzał zdeponować na swój użytek w bankach niemieckich 50 milionów dolarów.

Zastępca naczelnego prokuratora USA John Regge powrócił do Waszyngtonu z długim raportem, tyczącym się tej sprawy. Rogge wyczuwał istnienie tego planu w czasie, gdy badał czołowych hitlerowców w obozie internowanych koło Frankfurtu. Okazuje się, że Goering miał podwójny cel; rozprzestrzeniać wpływy niemieckie i zabezpieczyć sobie dochód osobisty w czasie, kiedy znajdzie się poza obrębem polityki Hitlera, co było ewentualnością zawsze przewidywaną przez marszałka Rzeszy.

Pierwszą informacją co do tego planu było to, że Goering chciał umieścić w amerykańskich instytucjach finansowych ok. 6 milionów dolarów.

Goering przyznał się, że zaczął tajne rokowania za pośrednictwem ambasady niemieckiej w USA, zanim została ona zwinięta. Dał tam do zrozumienia, że sprawa ta ma być trzymana w tajemnicy przed Hitlerem. W tym czasie niemiecki ambasador Hans Thomsen miał dobrze zaopatrzoną kasę w Waszyngtonie. Powiedział na badaniu, że zostawił 5 milionów dolarów (1.250.000 funtów) w safesie w ambasadzie, gdy został odwołany do Berlina. — Większość tych pieniędzy była podobno dostarczona przez Goeringa. Goering nie ograniczył swego planu do 50 milionów dolarów. Oświadczył on w czasie badania, że zdobycie tej kwoty pieniędzy nie stanowiło dla niego trudności, w tym czasie jako pełnomocnik t. zw. czteroletniego planu miał kontrolę nad całym przemysłem i finansami kraju.

Japoński „Czarny Smok" w Brazylii

LONDYN (PAP). — Korespondent Agencji Reutera donosi z San Paulo, że władze mają deportować z Brazylii około 100 Japończyków uwikłanych w działalność brazylijskiej filii tajnego towarzystwa japońskiego „Czarny Smok", którego dziełem jest m. in. zamordowanie 3 wybitnych osadników japońskich w stanie San Paulo. Wielu innych Japończyków zamieszanych w knowaniach „Czarnego Smoka" aresztowano. To zarządzenie władz brazylijskich przyczyniło się do rozproszenia paniki, jaka panowała ostatnio wśród licznych kolonistów japońskich w San Paulo, zatrwożonych groźbami Czarnego Smoka, że wyeliminuje wszystkich tych Japończyków, którzy nie chcą wierzyć, że Japonia wygrała wojnę przeciw aliantom. Za pomocą tego kłamstwa propagandowego Czarny Smok pragnie podtrzymać ducha oporu wśród Japończyków. W ręce władz brazylijskich wpadł m. in. organizator bojówek Czarnego Smoka, które miały wykonywać wyroki śmierci. Dla przeciwstawienia propagandzie Czarnego Smoka poselstwo szwedzkie, które opiekuje się japońskimi interesami w Brazylii, kolportuje wśród osadników japońskich deklarację japońskiego ministra spraw zagranicznych potwierdzającą, że działania wojenne zakończyły się porażką japońską, oraz egzemplarze dzienników z Tokio, zawierających wiadomości na temat okupacji alianckiej w Japonii.

—o—

APEL TAJNEJ RADIOSTACJI ŻYDOWSKIEJ

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że 7 lipca w nocy tajna radiostacja podziemnej żydowskiej organizacji zbrojnej „Głos wojującego Syjonu" wystąpiła z apelem do wszystkich narodów o dostarczenie ochotników, broni, amunicji i okrętów dla walki z Anglią. Stwierdzając, że naród żydowski walczy przeciwko potężnym ciemiężcom, radio żąda pomocy dla „naszych braci, znajdujących się w drodze do ojczyzny". Następnie zaś oświadcza: Przede wszystkim potrzeba nam wszelkiego rodzaju broni, bo bez broni zginiemy, a z bronią zwyciężymy. Wyrosło w Palestynie nowe pokolenie, gotowe do walki i umiejące walczyć. Jeden z nas padnie, zastąpi go dziesięciu. Jeśli znajdują się między wami wolontariusze, chcący wziąć udział w wojnie przeciwko angielskim ciemiężcom, spotkamy ich, jak braci. Apel kończy się słowami: „Narody świata, Ziemia Święta stała się frontem wolności. Przybądźcie ją ocalić!"

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). — We wtorek przybyła do Morawskiej Ostrawy 8-osobowa delegacja parlamentarzystów angielskich, celem bliższego zapoznania się z życiem tamtejszego zagłębia węglowego. Goście angielscy zwiedzili huty witkowickie i kopalnie ostrawskie, potem odjechali z powrotem do Pragi.

NIEMCY W MUNDURACH PARTYZANTÓW CZESKICH

PRAGA (PAP). — W mieście Morawska Trebova czeskie władze bezpieczeństwa aresztowały dwóch niemców, którzy w mundurach noszonych zwykle przez partyzantów, usiłowali wykopać w piwnicach miejscowego urzędu pocztowego skarb, ukryty tam w czasie okupacji przez bogatego niemca. Przy obydwu aresztowanych znaleziono złote przedmioty i monety, wagi 20 kilogramów.

O czym w Anglii mòwic nie wypada

(RAP) Sprawa Dalekiego Wschodu, a w szczególności sytuacja w Indonezji traktowana jest w parlamencie angielskim jako wstydliwa choroba, o której nie mówi się w przyzwoitym towarzystwie.

Nie mniej jednak kilku posłów do Izby Gmin naruszyło spisek milczenia i zadało rządowi niedyskretne pytania. Komunistyczny poseł Gallacher zainterpelował ministra spraw wojskowych, jakie są wydatki Wielkiej Brytanii na operacje wojenne w Indonezji. Przyparty do muru minister wykrztusił, że wydatki te do 31 marca b. r. sięgnęły 8 milionów funtów szterlingów, nie licząc wydatków na operacje morskie. (Dla polskiego czytelnika: wynosi to 3,2 miliardy zł. Według kursu oficjalnego.) Wiceminister lotnictwa Strachey zmuszony był wyznać, że jednostki królewskiej floty lotniczej w ciągu krótkiego okresu od 1 marca do 17 kwietnia br. brały udział co najmniej w siedmiu operacjach przeciwko armii wyzwoleńczej w Indonezji.

Samoloty brytyjskie dokonały przeszło 400 lotów. Strachey twierdził wprawdzie, że samoloty nie zrzuciły żadnej bomby, nie chciał jednak wymienić liczby ofiar po stronie Indonezyjczyków lub też ilości zburzonych domów.

Poseł Piratin, komunista i Driberg, labourzysta, innym razem zainterpelowali rząd, zapytując, czy prawdą jest, że z półwyspu malajskiego został wysiedlony przewodniczący Związku Zawodowego w Singapore i szereg innych działaczy robotniczych. Minister do spraw kolonij zmuszony był przyznać, że taki fakt miał rzeczywiście miejsce, tłumacząc, iż wysiedlenie tych ludzi „przyczyni się do wzmocnienia ładu publicznego".

Tego rodzaju oświadczenie ministra rządu Partii Pracy nie wymaga chyba żadnych komentarzy.

Z Niemiec okupowanych

Laboratorium materiałów wybuchowych

Düsseldorf (ZAP). — W mieszkaniu 19-letniego członka Hitlerjugend znaleziono laboratorium materiałów wybuchowych. Przeprowadzone analizy wykazały, że z tego właśnie laboratorium pochodziły materiały wybuchowe, których ślady znaleziono przy ostatnich sabotażach.

Wobec tego, że w strefie angielskiej wzrosła liczba przestępstw młodzieży, wykonanych z bronią w ręku, wydano zarządzenie, że za przestępstwa młodzieży będą pociągani do odpowiedzialności także rodzice.

700.000 ludzi w obozach

Hamburg (ZAP). — Z powodu nieznacznych racyj żywnościowych w Niemczech prawie 300.000 obcokrajowców, którzy byli w czasie wojny przewiezieni do Niemiec, opuściło w międzyczasie nabyte mieszkania i zgłosiło się do obozów dla obcokrajowców, które są w trzech strefach zachodnich. W końcu ubiegłego roku w tych obozach było około 670.700 osób. Liczba ta w połowie czerwca 1946 r. wyniosła 714.000 mimo, że w pierwszym półroczu 258.000 osób wróciło z obozów do swoich krajów.

W połowie czerwca żyło w obozach w Niemczech 104.000 Żydów i to 71.000 w strefie amerykańskiej, 19.000 w brytyjskiej, 2.000 we francuskiej, a 12.000 w czterech sektorach Berlina.

Wdowa po Blombergu paskowała

Lubeka (ZAP). — 34-letnia wdowa po marszałku Blombergu została przez sąd wojenny w Lubece skazana na rok więzienia i 10.000 RM kary, za posiadanie i paskowanie własności Sprzymierzonych.

„Constabulary"

Frankfurt n/M (ZAP). — W amerykańskiej strefie okupacyjnej rozpoczęła swą działalność nowa policja „Constabulary". 1 lipca wydał gen. Harmon odezwę, w której ujawnia zadania tej nowej policji, podlegającej jego rozkazom. „Constabulary" będzie pracowała w porozumieniu z władzami krajów i okręgów. Policjantom tym będą towarzyszyli policjanci niemieccy, umiejący po angielsku. Mają oni być tłumaczami i ułatwić pracę oddziałów policji amerykańskiej. Gen. Harmon oświadczył, że szczególnym zadaniem „Constabularów" będzie obrona bezbronnej ludności niemieckiej przed napadami żołnierzy amerykańskich oraz innych osób, wobec których niemiecka policja jest bezsilna. Gen. Harmon życzy sobie, ażeby niemcy mieli jak największe zaufanie do tych „Constabularów".

—o—

ROZRUCHY NA FILIPINACH

NOWY JORK (PAP). — Według doniesienia Associated Press z Manili w centralnej części wyspy Luzon doszło do krwawych rozruchów, podczas których zginęło 150 osób. Przyczyną tych zaburzeń było oporne stanowisko właścicieli ziemskich wobec zarządzeń w sprawie przyznania własności chłopom.

KORESPONDENCI ZAGRANICZNI DEMENTUJĄ PLOTKI

WARSZAWA, 11. 7. — Radio brytyjskie, opierając się na wyjątku z artykułu ogłoszonego w „New York Times", zaatakowało głosowanie ludowe w Polsce. W odpowiedzi na ten atak grupa korespondentów zagranicznych, którzy byli obecni w okresie głosowania ludowego w Polsce i obserwowali swobodnie jego przebieg, wysłała depeszę do radia brytyjskiego i do dziennika „New York Times", protestując przeciwko ich doniesieniom i stwierdzając, że wypowiedzi korespondentów zagranicznych na temat głosowania ludowego były wręcz odmienne od tych, jakie przypisało im radio brytyjskie oraz „New York Times". Pod depeszą podpisali się dziennikarze angielscy (m. in. korespondenci „News Chronicle" i „Economist"), amerykańscy i duńscy. Korespondent warszawski „New York Times" wystosował depeszę do swego pisma, zalecając ogłoszenie dementi korespondentów.

Obóz w Żabikowie dziełem Greisera

Po wyroku skazującym Greisera na karę śmierci zamieszczony poniżej reportaż jednego ze świadków w procesie nabiera szczególnej wymowy. Drukujemy go, by Czytelnicy nasi uważali go za jeszcze jeden komentarz do wyroku.

Greiser jest jeszcze w Poznaniu. Mieszka przy ulicy Młyńskiej — w znanym więzieniu. Nie skarży się na bezpośrednie otoczenie ani na jedzenie, którego ma dosyć. Jakżeż to więzienie inne jest od więzienia za czasów „panowania" w Poznaniu Greisera. Któż wtedy nie skarżył się na bezustannie katujące otoczenie, któż tamże nie obgryzał z głodu po prostu palców.

Dziwne zarządzenie losu, że Greiser, który projektował całą politykę eksterminacyjną w stosunku do Polaków, który aprobował wszystkie wyroki śmierci, jakie zapadały w tymże więzieniu, a jeszcze więcej wszystkie wypadki śmierci bez wyroków (a było ich bodaj więcej), dziś znalazł się sam w tym więzieniu.

Czy wczuwa się w warunki tych wszystkich Polaków, którzy tutaj spędzili ostatnie dni swego żywota? Wątpimy.

Czy przypomina sobie te wszystkie miejsca masowych udręczeń i mordów hitlerowskich w Wielkopolsce? Wątpię.

Bo przecież niema w Wielkopolsce miasta a nawet wsi, gdzieby nie wydarto z grona jej obywateli choćby jednego Polaka. Nasamprzód do aresztu, później do obozu koncentracyjnego, lub do Fortu VII w Poznaniu, a w licznych, bardzo licznych wypadkach, jak w Śremie, Mosinie, Lesznie, Mogilnie, Kcyni, Korniku, Śmiglu, Kościanie i t. d. — wprost pod mur egzekucyjny. Były to egzekucje masowe przy przymusowym udziale wszystkich mężczyzn — Polaków z miasta i okolicy.

A potem takie miejscowości jak Dąbrówka, Naramowice, Sieraków, Stęszew, Szczyglin, Kopce i t. d. gdzie cichaczem, najczęściej w nocy mordowano tysiące Polaków.

Najgłośniejszymi zaś miejscami tortur i mordów były: Fort VII i Żabikowo.

Fort VII był to pierwowzór obozu koncentracyjnego. Tutaj już na początku listopada 1939 roku stosowano na więźniach gazowanie w celach, tutaj miały miejsce potworne orgie pijanych dostojników hitlerowskich, których największą pasją było budzenie w nocy więźniów i strzelanie do nich na oślep. Tutaj stosowano pierwsze wieszania bez sądu i pierwsze dobijania czym popadło. Po przeszło trzy letniej praktyce oprawców w Forcie VII przystąpiono do budowy obozu koncentracyjnego w Żabikowie, wsi odległej od Poznania 4 klm.

Obóz zorganizowany został na obszarze 15 mórg. Gromadził przeciętnie 1700 ludzi. Podzielony był na oddział męski i kobiecy oraz na oddział więźniów politycznych i niepolitycznych. Poza Polakami, którzy stanowili większość, byli tutaj również jeńcy rosyjscy, którzy uciekali z obozów oraz ludzie innych narodowości.

Codziennie przywożono tutaj karetką nowych więźniów i codziennie wywożono w nieznanym kierunku kilkanaście trupów.

Przywiezieni więźniowie stawali nasamprzód twarzą do ściany aż nie nadszedł komendant obozu i nie wzywał kolejno każdego do swego biura na szydercze i cyniczne posłuchy, połączone najczęściej z katowaniem.

Po tego rodzaju wstępnych „formalnościach" więźniów kierowano do łaźni. Tutaj poddawani byli silnej kąpieli lizolowej aż pod oczy włącznie i do tego stopnia, iż z delikwentów schodziła po tym formalnie skóra. Tutaj też na odbiór rzeczy z dezinfektorów czekać musieli nago na cementowej podłodze od 2 — 5 godzin, po czym dopiero otrzymując rzeczy, najczęściej jeszcze mokre, przy maltretowaniu i biciu rozprowadzani byli do swych baraków. Baraki te były do tego stopnia przepełnione, że np. w jednej celi, zawierającej 26 łóżek spało 60 ludzi, przy czym baraki dla więźniów politycznych, specjalnie izolowane płotem z drutu kolczastego, były bez łóżek i więźniowie spać musieli na podłodze.

Z umywalni i ustępów korzystali więźniowie w warunkach, urągającym najelementarniejszym zasadom higieny. Mycia odbywały się w mikroskopijnej ilości wody, w galopującym tempie i wśród nieustannych szykan i bicia. W podobnych warunkach odbywały się czynności fizjologiczne. Samo natomiast czyszczenie kloak dokonywali więźniowie rękoma, wchodząc w dół kloaczny w osobistym ubraniu.

W pobliżu baraków znajdował się basen z wodą o głębokości 3 mtr., przeznaczony zasadniczo do akcji przeciwpożarowej, a faktycznie dla karnych kąpieli w czasie których słabi i skatowani tonęli.

W jednym z narożników placu, otaczającego basen znajdowały się duże kamienie, wagi do 5 centnarów, które więźniowie roztłukiwać musieli bez wytchnienia i pod nieustanną groźbą bicia. Zemdlonych przy tej robocie polewano wodą i od nowa naganiano do roboty.

Na terenie tegoż placu zbudowano karcer w formie żelaznego bunkru o średnicy 80 cm. przeznaczony dla 5 osób. W tymże karcu więźniowie musieli przebywać niejednokrotnie do trzech dni, bez jedzenia w pozycji półprzysiadkowej. Tego rodzaju karcerów było na terenie obozu dwa. Innego rodzaju karcerem były cele wilgotne, bez okien, z podłogą cementową, w których więźniów przywiązywano za nogi. Dla więźniów politycznych był specjalny karcer zbiorowy, dla 25 do 30 osób. Był to budynek długi około 6 metrów, szerokości 3 metry, w którym więźniowie byli wiązani za szyję. Poruszenie jednego powodowało poruszenie wszystkich następnych. Nad głowami była siatka druciana z prądem wysokiego napięcia. Dotknięcie siatki przez jednego powodowało automatycznie śmierć przez porażenie prądem wszystkich więźniów

Jeszcze innego rodzaju sposobem kary były t. zw. beczki z drutu kolczastego w których przetrzymywano więźniów do sześciu dni bez jedzenia, pod gołym niebem, bez względu na pogodę w pozie skulonej.

Komendant obozu miał prawo stosowania wszystkich powyższych kar do 28 dni.

Tryb życia więźniów był następujący: wstawano równocześnie ze wschodem słońca, bez względu na porę roku. Po apelu i śniadaniu, składającym się z kawy i chleba pozostałego z dnia poprzedniego rozprowadzono więźniów do rozmaitych prac. Na dobę otrzymywał więzień około 250 gr. chleba. Obiad składał się z zupy rzadkiej bez tłuszczu i z niewielką ilością kartofli.

Poza normalną pracą dzienną więźniowie zatrudnieni byli ponadto przenoszeniem cegieł surowych, wyrabianych w okolicznych błotach, wagi każda 35 kg. Taką to „cegiełkę" już po pracy przymusowej musieli więźniowie przenosić przez szpaler gestapowców do składnicy.

Na terenie obozu znajdowała się także izba chorych. Lekkie choroby nie były wcale uwzględniane. Leków nie było. Do lekarza kwalifikował gestapowiec.

Ostatni dramatyczny akt na terenie obozu miał miejsce w nocy z dnia 20 na 21 stycznia 1945 roku.

Wobec zbliżającego się frontu radzieckiego, kaci obozu karnego w Żabikowie po uprzednim odtransportowaniu w kierunku zachodnim większej części więźniów postanowili zatrzeć wszelkie ślady swej działalności, podpalając cały obóz wraz z barakiem, do którego stłoczyli około 160 więźniów, politycznie najbardziej obciążonych oraz chorych, niezdatnych do transportu.

Wraz z jasnym płomieniem uniosły się pod niebiosa jęki żywcem palonych więźniów.

Był to ostatni, najbardziej i przerażający akord tej nieprzerwanej skargi, która przez szereg miesięcy płynęła z sinych od skatowania, spieczonych od gorączki ust więźniów w tej największej w Wielkopolsce kaźni hitlerowskiej.

Według obliczeń b. więźniów obozu żabikowskiego, przez obóz ten przeszło około 40 tys. ludzi, z czego prawie połowa została zakatowana.

W przededniu ewakuacji obozu zwieziono na teren cmentarza żabikowskiego kilkadziesiąt zwłok, które pochowano w nocy w dwu mogiłach. W międzyczasie rozpoczęto kopać trzecią mogiłę. Dnia 22 stycznia 1945 roku o godzinie 10 zajechało auto z gestapowcami i około 30 ludźmi. Tych ludzi zaprowadzono nad wykopaną mogiłę i kilkoma salwami zastrzelono. Następnie przykrywszy zwłoki cienką warstwą ziemi gestapowcy wyjechali. Nazajutrz znowu przyjechali z podobną partią ludzi, ale nie znalazłszy wykopanej mogiły odjechali w niewiadomym kierunku. Być może, że ziemia z czasem zdradzi i wyda ich prochy.

Tysiące rodzin do dnia dzisiejszego opłakuje swoich bliskich zamęczonych w Żabikowie, tysiące tychże rodzin wskazuje dzisiaj na Greisera jako głównego winowajcę.

A. Wietrzykowski.

Proces Michajłowicza

BELGRAD (PAP). — Dnia 9 lipca przemawiali obrońcy oskarżonych w procesie Draży Michajłowicza. Jako pierwszy przemawiał mecenas Dionowicz, obrońca Draży Michajłowicza. Wychodząc z założenia, że nie można brać pod uwagę i osądzać czynu przestępczego w oderwaniu od całego życia oskarżonego, adwokat Dionowicz nakreślił w swym przemówieniu całe życie Draży Michajłowicza. Wspominając jego działalność przed wojną jako oficera, podkreślił fakt, że po kapitulacji armii jugosłowiańskiej w kwietniu 1941 r. Michajłowicz nie poddał się i nie poszedł do niewoli wraz z innymi oficerami, lecz udał się do lasu w celu walki z okupantem. Był wtedy po prostu zwykłym oficerem, który chciał walczyć z najeźdźcą. Mając silnie wszczepione poczucie posłuszeństwa dla władzy, Michajłowicz usiłował nawiązać kontakt z rządem emigracyjnym. Gdy mu się to powiodło, poddał się wskazówkom i dyrektywom, otrzymywanym z Londynu, co sprowadziło go na manowce, zważywszy w dodatku, że w organizacji czetnickiej panowała bezkarność i rozprężenie. W dalszym ciągu adwokat Dionowicz omawia punkt po punkcie aktu oskarżenia, tłumacząc czyny Michajłowicza koniecznością, siłą wyższą, a niekiedy usiłując negować zarzucane mu przestępstwa, przy czym opiera się na zeznaniach Michajłowicza. W zwiazku z żadaniem prokuratora najwyższego wymiary kary dla Draży Michajłowicza adwokat Dionowicz powołuje się na fakt, że oskarżony w procesie moskiewskim Okulicki nie został skazany na karę śmierci, mimo, że miał na sumieniu wielu żołnierzy Armii Czerwonej.

Następnie przemawiał drugi obrońca Draży Michajłowicza, adwokat Nopsimowicz. Zastanawiając się nad warunkami społecznymi i politycznymi, które umożliwiły zaistnienie nielegalnych organizacyj na terenie okupowanej Jugosławii, twierdzi, że zasadniczym celem ich było uwolnienie kraju od okupanta. W dalszym ciągu przemawiali obrońcy Molewicza, Topalowicza i Wilowicza.

Neofaszystowska partia działa
w angielskiej strefie okupacji Niemiec

(RAP) Niedawno w angielskiej strefie okupacji Niemiec powstała tak zw. „Rada Stanów Niemieckich" („Deutscher Standerat"), o której charakterze niedwuznacznie świadczy zarówno jej program, jak i ostatnie wystąpienie założyciela i przywódcy tej partii Ottona Stammera.

Stammer stara się wszelkimi sposobami zamaskować rzeczywiste oblicze tej nowej metamorfozy faszyzmu. Stara się on zasugerować swych ewentualnych zwolenników, że „Rada Stanów Niemieckich" jest w życiu politycznym Niemiec zupełnie nowym zjawiskiem.

Taktyka Stammera jest całkiem zrozumiała. Jeśli liczy ona na tolerancję władz okupacyjnych, to nie może przecież otwarcie nawiązywać do tradycji ruchu hitlerowskiego, którego wytępienie władze te postawiły sobie za cel.

Stammer występuje przeciwko wszelkim partiom politycznym. „Partie polityczne w Niemczech już w 1933 roku wykazały swoją bezsilność wobec wzrostu hitleryzmu — mówi Stammer. Dziś nowopowstałe partie niemieckie znowu wszelkimi środkami zwalczają się wzajemnie. Większość narodu niemieckiego nie ma dlatego do nich zaufania".

Toteż — zdaniem Stammera — dzieło odbudowy Niemiec po klęsce wymaga stworzenia ponadpartyjnej organizacji (czytaj: Deutscher Standerat), która opierałaby się na zasadzie stanowego ustroju społecznego. Za tą antypartyjną frazeologią kryje się stara hitlerowska dążność do faszystowskiej monopartii, tylko tym razem noszącej nazwę „Deutscher Standerat".

Jak wyobraża sobie Stammer przyszły ustrój Niemiec?

Zasady tego ustroju winna określać konstytucja, opracowana na zasadzie zawodowo-stanowej. Począwszy od przedstawicielstwa gminnego aż do Reichstagu deputowani winni być wybierani zgodnie z liczebnością danego stanu lub zawodu. — „Nie wolno dopuścić do tego — woła Stammer — aby funkcjonariusze polityczni, nie posiadający określonego zawodu, decydowali o losie narodu niemieckiego. Naród niemiecki, który musi się teraz zająć konkretną pracą nad odbudową, powinien trzymać się z dala od wszelkich sporów partyjnych. Mamy więc odrodzenie narodowo socjalistycznych organizacyj stanowych, będących podstawą organizacyjną hitleryzmu. Przyjrzyjmy się jeszcze, jak wygląda program „Rady Stanów Niemieckich".

Celem partii jest stworzenie takiego ustroju Niemiec, w którym losami państwa kierowałyby dwie Izby, pierwsza niższa powinna być wybierana zgodnie z liczebnością wszystkich stanów i zawodów na lat 5, w skład drugiej Izby, wyższej, powinni wejść przedstawiciele stanów, duchowni, artyści i uczeni, wybierani dożywotnio, kontrolujący pracę izby niższej, kierujący polityką zagraniczną Niemiec.

Rząd niemiecki winien być wybierany przez Izbę niższą i zatwierdzany przez Izbę wyższą.

Mamy więc „bezpartyjny" (czytaj: hitlerowski) parlament Rzeszy i Izbę wyższą, złożoną z dożywotnich fűhrerów.

Poza ogólnymi wytycznymi przyszłego ustroju politycznego, program „Rady Stanów Niemieckich" wysuwa w zamaskowanej formie szereg postulatów dotyczących odrodzenia Niemiec w postaci przedwojennej. „Rada Stanów Niemieckich" żąda, by Niemcom umożliwiono wypłacanie reparacji nie z kapitału podstawowego, a z dochodu gospodarki niemieckiej".

Innymi słowy idzie o zachowanie potencjału przemysłowego Niemiec, bo jakże inaczej mogłyby Niemcy „płacić reparacje z dochodów"? Idzie o umożliwienie Niemcom powrotu do stanu przedwojennego, a przecież nie trzeba wyjaśniać, jakie miałoby to skutki dla przyszłości i pokoju Europy.

Toteż mimo prób maskowania, „Rada Stanów Niemieckich" występuje w całej okazałości jako partia faszystowska, pokazując swe antydemokratyczne oblicze w sprawach wewnętrznych i pazury imperialistyczne na zewnątrz.

H. O.

Zatrute strzały

Pochwały na wyrost

Do pewnego gimnazjum przybył wizytator. Akurat trafił na lekcję polskiego w drugiej gimnazjalnej. Na poprzedniej lekcji profesor wyjaśniał, co to jest tak zwana hiperbola, czyli przesadnia.

Profesor powiada:

— Bączkowski, daj przykład na przesadnię!

— Słoń zjadł tysiąc kilo marchwi! — odpowiada bez zająknięcia prymus Bączkowski.

— To niemożliwe! — wtrąca się wizytator — Nie jest możliwe, żeby nawet takie duże zwierzę, jak słoń, mogło zjeść aż tysiąc kilo marchwi.

— Ależ panie wizytatorze — powiada profesor — to jest tylko hiperbola!

— No — mruczy wizytator — hiperbola, to możliwe... Ale słoń, to nigdy!

My, Polacy, lubujemy się w takich przesadniach. O wszystkim wyrażamy się hiperbolicznie.

— Zdamy egzamin wszyscy, jak jeden mąż! — woła mówca wiecowy.

Chociaż, jak wiadomo, żony naogół twierdzą, że mężowie są do niczego i naogół nie zdają egzaminu...

— Subskrybujemy miliard! — woła inny.

A potem powiada do żony:

— Psiamać, nie da rady, będę musiał wybulić dwa tysiące. A szkoda! W każdym razie to jest dwudziesta część mojego miesięcznego dochodu! Jakby się tu wykręcić od tej Pożyczki?...

A najlepiej potrafią przesadzać dziennikarze sportowi. Piszą:

— Jutro ujrzymy na boisku drużynę czeską. Ostatnio ta drużyna pokonała sławną drużynę angielską. Ale możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że nasi ambitni piłkarze pokonają Czechów, a w najgorszym razie uzyskają wynik remisowy.

Nazajutrz — nasi ambitni piłkarze przegrywają 0 do 9...

Po co bujać?

Wiadomo — przez sześć lat wojny nie uprawiała nasza młodzież żadnych sportów: chyba tylko biegi na przełaj przed żandarmami w czasie łapanek i wielobój w partyzantce! Cóż dziwnego, że narazie bierzemy w skórę od przedstawicieli szczęśliwszych narodów, które wojna ominęła, lub dotknęła mniej boleśnie?

Gdy nasi koszykarze wyjeżdżali do Genewy, pisma sportowe głosiły:

— Nasi chłopcy są w doskonałej formie. Wicemistrzostwo Europy mamy w kieszeni. Byłoby kiepsko, gdyby Polska zajęła trzecie miejsce.

A zajęła, uważacie dziewiąte, na dziesięć państw biorących udział w turnieju!.

Zdawało się, że, jak to mówią, szanownym dziennikarzom sportowym „zmięknie rura".

Diabła tam!

Nazajutrz po klęsce napisał jeden z tygodników sportowych:

— Nasi koszykarze wprawdzie przegrali dość fatalnie, ale wiele się nauczyli i n a p e w n o w roku przyszłym zdobędą mistrzostwo Europy!

I po co bujać czytelników i bujać siebie?

Po co — powiadam — te pochwały na wyrost?

Czy nie lepiej chwalić p o f a k c i e, niż rozdawać dyplomy i laurki z góry?

— Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju — powiada przysłowie.

I słusznie!

Ale u nas brak zaufania do mądrości przysłów. Każdy wierzy, że jest dobrym prorokiem we własnym kraju...

I ja także!

Wierzę na przykład, że kiedyś wytępimy manię udzielania pochwał na wyrost, że staniemy jak jeden mąż do walki z tą manią!...

Prorokuję, że tak będzie.

Oby raz przysłowie o proroku się nie spełniło!...

B. Brzeziński.

Uśmiech dziecięcy - najwyższym uznaniem

Z otwarcia Kolonii Letnich w Kłobukowicach

Obecnie troską Państwa, troską całego społeczeństwa, wszystkich organizacji społecznych i charytatywnych jest udostępnienie dziecku odpoczynku po ciężkich latach wojny — odpoczynku w warunkach wiejskich, na zdrowym wiejskim odżywieniu. W Częstochowie zajęła się utworzeniem Kolonii Letnich dla dzieci Liga Kobiet, umieszczając 154-ro dzieci w majątku Zarządu Miejskiego, Kłobukowicach.

Dnia 7 b. m. nastąpiło otwarcie kolonii przy udziale zaproszonych gości. Przybyli przedstawiciele społeczeństwa mogli się naocznie przekonać, że publiczne pieniądze, które wpłynęły do kasy organizatorek Kolonii, nie poszły na marne, umożliwiając 154-gu dzieciom ciężko zasłużony okresem wojny — odpoczynek.

Obserwowałam dziecięce twarzyczki. — Wszystkie blade, wymizerowane, o smutnych dorosłych oczach, których nie zdołał jeszcze rozweselić ten jeden dzień spędzony na kolonii. Dzieci te, jak nas informują członkinie Ligi, przeszły przez badanie lekarskie i po wyłączeniu chorych zakaźnych, zostały skierowane na odpoczynek. Pierwszeństwo miały dzieci niezamożnych lub niezdolnych do pracy rodziców.

Zwiedzamy pomieszczenia dziecięce. — Wszędzie świeżo pobielone, czysto i — kwietno. Dziewczynki starsze i chłopcy — mają swe sale w osobnych dwu budynkach. Młodsze dzieci sypiają w jednym budynku, na osobnych salach. Otoczenie budynków wymarzone dla dzieciarni spragnionej wolności, zieleni, gonitw i zabaw. Pagórkowata przestrzeń, wielkości 10 ha, pokryta trawą, z dużą ilością owocujących drzew, przedstawia idealny teren dla tych wszystkich dziecięcych potrzeb. Opieka liczna i bardzo staranna.

Zamiłowanie w zajęciu się dzieckiem, jakie wykazują opiekunki, jest gwarancją dobrej nad nimi pieczy.

Po zwiedzeniu domu i pięknej okolicy idziemy, zwabieni gongiem, na obiad. Na otwartej przestrzeni, ustawiono udekorowane kwiatami stoły. Dzieci już rozpoczynają obiad. Menu: zupa szczawiowa z jajkami i grzankami, klops z mizerią, kartoflami i młodą kapustą. Kompot z wisien i ciasto. Dzieci nie jedzą — pałaszują. — Zmęczone bieganiem i zabawą mają doskonałe apetyty.

Oczywiście nie odbywa się bez przemówień. A więc:

1) Kierowniczka Kolonii — do Pana Prezydenta, do gości i dzieci.

2) Trzyletnia dziewczynka — do P. Prezydenta. (Nie wiemy czy przemawia w języku węgierskim, czy narzeczem japońskim — trochę trudno zrozumieć, ale jest tak urocza i pełna wdzięku, że powinno to P. Prezydentowi wystarczyć. I wystarcza — mała znajduje się na kolanach naszego „Ojca Miasta".)

3) Inspektor szkolny p. Cieśla — do dzieci.

Z przemówień dowiadujemy się rzeczy ciekawych: Że „łańcuch ofiar", zorganizowany w Częstochowie, dał około 25.000 zł, że Min. Oświaty wpłaciło subwencję w wysokości 23.000 zł. Poza tym Kolonie otrzymują przydział według norm, ustalonych przez Min. Oświaty. Otrzymano już mąkę pszenną i konserwy mięsne. Najwięcej jednak dowiadujemy się, czytając z dziecięcych twarzyczek. Posiliwszy się do syta, rozweselone i uśmielone dzieci zaczynają zwierzenia. Jest im tu dobrze, bawią się i cieszą i — o dziwo! — już nie chcą wracać do domu. Rano było nieco gorzej.

Kolonie Letnie zapowiadają się doskonale. Pełnym dobrej woli paniom z Ligi należy się uznanie za ich honorową, a nieraz bardzo ciężką pracę.

Myślę, że „łańcuchowcy" winni być dumni, że przyczynili się do stworzenia warunków odpoczynku naszym wyniszczonym dzieciom.

Życzymy dzieciom z Kolonii Letnich w Kłobukowicach, by społeczeństwo nadal pamiętało o swych obowiązkach wobec młodego pokolenia.

H. S.

Kronika miejscowa

Plenarne posiedzenie M. R. N

Prezydium M. R. N. w Częstochowie zawiadamia, że dnia 12 lipca b. r., t. j. w piątek, o godz. 17-ej punktualnie, odbędzie się plenarne posiedzenie M. R. N. w sali własnej, ul. N. M. Panny 35, I piętro, z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie i ślubowanie nowodelegowanych członków.
2. Przyjęcie ostatniego protokółu.
3. Sprawozdanie Prezydenta Miasta z działalności Zarządu Miejskiego.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem Prezydenta Miasta.
5. Replika Ob. Prezydenta.
6. Uchwalenie wniosków Zarządu Miejskiego.
7. Zatwierdzenie uchwał Prezydium MRN.
8. Wybór członka Komisji do kontroli Sam. Teryt.
9. Wolne wnioski.

Prezydium M. R. N. nadmienia, że posiedzenie odbędzie się punktualnie, powzięta uchwała grzywny za opóźnienie będzie stosowana.

—o—

Przygotowania do Uroczystego Obchodu Święta Niepodległości 22 lipca

W środę, dnia 10 b. m. odbyło się w gmachu Zarządu Miejskiego posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodu Święta Niepodległości.

Zebraniu przewodniczył Wiceprezydent Federak.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusji przyjęto następujący plan: W przeddzień dnia 21 lipca odbędzie się uroczysty capstrzyk Wojska i Organizacji połączony ze składaniem wieńców na Mogile Nieznanego Żołnierza, Miejscu Straceń przy ulicy Wieluńskiej i pod pomnikami Tankisty i Poległych Żołnierzy Radzieckich.

W dniu 22 lipca przewidywane jest Uroczyste Nabożeństwo na Jasnej Górze i defilada. W godzinach wieczornych odbędą się Akademie w Teatrze Miejskim i innych lokalach w mieście.

Proponowane są również zabawy ludowe w parkach i ogrodach.

Bliższe szczegóły postanowiono omówić na następnym zebraniu, które odbędzie się za tydzień t. j. 17 lipca b. r.

Akademia w rocznicę Bitwy pod Grunwaldem

W rocznicę Bitwy pod Grunwaldem odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 11 w sali Teatru Miejskiego uroczysta Akademia, na której Prof. Mikołajtis wygłosi referat o znaczeniu Bitwy Grunwaldzkiej.

W programie część artystyczna.

Wszystkie organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe proszone są o punktualne przybycie na tę uroczystość.

Wstęp bezpłatny.

Uwaga! B. Więźniowie obozów hitlerowskich

Sekretariat tut. Koła Polskiego Związku b. Więźniów polit. urzęduje codziennie w lokalu Koła (ul. Kopernika 6 — II p.) w godz. 10-13.30 oraz 17-19.

B. więźniowie hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych oraz rodziny po więźniach zamordowanych, — którzy dotychczas nie zarejestrowali się w Związku, winni to jak najśpieszniej uczynić.

Nadzwyczajne walne zebranie Ligi Kobiet

Dnia 14 lipca 1946 r. o godz. 16-tej min. 30 w lokalu Miejskiej Rady Narodowej, Aleja N. Maryj Panny 35 odbędzie się nadzwyczajne, walne zebranie członkin Spół. Ob. Ligi Kobiet. Na porządku dziennym przewidziane omówienie zagadnień dotyczących kolonii letnich, matki, dzieci znajdujących się na koloniach, proszone są o punktualne przybycie.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od 8-go do 14-go b. m. dyżurują następujące apteki:

„Śląska", ul. Marszałka Żymierskiego nr. 4;

„Staromiejska", Stary Rynek nr. 30;

K. Lembke, Raków, ul. Limanowskiego, tylko od godz. 8-ej do 17-ej.

Nowy rozkład jazdy wchodzi w życie

Warszawa (SAP). — Nowy rozkład jazdy wejdzie w życie w nocy z dnia 13 na 14 lipca r. b., t. j. z soboty na niedzielę, o godz. 0.01.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru i 50-lecia istnienia Straży Pożarnej w Częstochowie

W dniu 7 lipca 1946 r. Straż Pożarna przy fabr. „Częstochowianka" obchodziła uroczystość 50-cio lecia istnienia straży i poświęcenia sztandaru.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym na Ostatnim Groszu, gdzie piękne kazanie wygłosił kapelan straży ks. proboszcz Stefan Jastrzębski. Po uroczystym akcie poświęcenia i nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami państwowymi i komendantami poszczególnych straży z głównym inspektorem przy Ministerstwie Przemysłu pułk. ob. Józefem Milewskim na czele. Po przybyciu na plac ćwiczeń w imieniu dyrekcji fabryki, Rady Zakładowej, Zarządu, Sztabu Straży, powitał zebranych gości i przedstawicieli fabryki członek zarządu straży pożarnej dyr. dr Antoni Gazeł, po czym nastąpiło wbijanie gwoździ i przekazanie sztandaru przez pułk. ob. J. Milewskiego komendantowi Straży ob. Wagnerowi.

Akt poświęcenia odczytał zastępca komendanta, zapraszając wszystkich obecnych do wpisywania się do księgi pamiątkowej. Następnie wszyscy udali się do remizy strażackiej pomysłowo udekorowanej flagami o barwach narodowych i odznakami strażackimi, gdzie odbyła się część nieoficjalna uroczystości, podczas której przemawiali: Starosta powiatowy ob. J. Kaźmierczak, dyr. Centralnego Przemysłu Bawełnianego ob. inż. R. Pfeiffer, pułk. ob. J. Milewski, komendant i prezes pow. zw. Straży Pożarnej ob. J. Seradnicki, przewodniczący Rady Narodowej ob. Karol Zajda, instruktor powiatowy kpt. ob. St. Szwaja, sekretarz Zw. Zawod. ob. Łącki Antoni składając Straży Pożarnej „Częstochowianki" życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra zakładu, miasta i powiatu. Kom. ob. Wagner, podziękował przybyłym gościom, zapewniając, że tak on, jak jego podwładni będą nadal sumiennie stać na straży bezpieczeństwa życia i mienia obywateli.

Helman Hugon

W uprzejmej odpowiedzi P. D-rowi Jaroniowi

Dnia 8 b. m. w gabinecie Prezydenta Miasta przy udziale najpoważniejszych przedstawicieli inteligencji częstochowskiej, odbyła się konferencja na temat wypadków kieleckich. Temat ważki, o znaczeniu ogólnopaństwowym, temat, który absorbuje dziś umysły wszystkich patriotów i ludzi uczciwie myślących.

Zabierali głos na konferencji ludzie poważni, ludzie, którym leży na sercu dobra sława Rzeczypospolitej i jej obywateli. Zabrał głos i — dr. Jaroń. Ale (o dziwo!) dr. Jaroń nie miał **nic więcej** do powiedzenia na ten temat, jak zaatakowanie prasy. Dr. Jaroń stwierdził, iż: „prowadzona przez młode umysły prasa nie wyraża się w swych artykułach dość wytwornie, używając niesmacznych słów, jak: faszyzm, reakcja, zbrodnia i NSZ". (dosłownie). Szczęśliwe zresztą i trafne zestawienie!

Nie miejsce i nie czas było, ze względu na wagę poruszanych na konferencji zagadnień, występować z repliką. Prasa może jest młoda, ale przypadkowo posiada takt, którego starczy na pohamowanie odruchów — powiedzmy — zdziwienia.

Odpowiadamy jednak teraz, gdy jest na to pora.

Cztery powyższe słowa zostały określone jako wulgarne i przesadne.

Ad rem — 1) faszyzm jest to słowo, pochodzace od włoskiego „fascio". Innego określenia na tę doktrynę nie znamy, wszelkie więc tendencje zdążające ku zwyrodnieniu totalnego kierunku politycznego, nazywamy tym mianem.

2) Każde przeciwdziałanie, towarzyszące pewnej akcji, jest reakcją. Nie widzę w tym wyrażeniu ani wulgarności, ani przesady.

3) Przyprowadzenie człowieka o utratę życia, nie oparte na wyroku prawa i nie mające swego uzasadnienia, w niczym innym, jak nieodpowiedzialnym wybryku jednostki, jest zbrodnią, nie zaś nietaktem towarzyskim, jakby to zechciał określić prawdopodobnie p. dr. Jaroń.

4) NSZ — Narodowe Siły Zbrojne — nazwa organizacji nielegalnej, a że utożsamia ją p. Doktór z czymś wulgarnym i niesmacznym — czysta zasługa powyższej organizacji i my na to już nic nie poradzimy.

W Warszawie wychodzi pewna gazeta, ciesząca się dużą poczytnością u ludzi „dobrze wychowanych", jest to „Gazeta Ludowa", redagowana w przeciwieństwie do naszej, przez dziennikarzy „starych". Słowa faszyzmu unika z wielką wprawą. Natomiast ostatnio ukazał się tam artykuł, który, według słów Wicepremiera Gomułki, został skonfiskowany. Oto urywek z tej polemiki „poważnej" „Gazety Ludowej" z „Życiem Warszawy" (dziennik informacyjny — niepartyjny).

„Wypraszamy sobie zwracanie się do nas per „Wy" i per „Obywatel". Ten żargon prosimy zatrzymać dla siebie i dla swego otoczenia. Zrozumiano?"

Być może, że istnieje ktoś, komu odpowiada ten język wytwornych „starych" dziennikarzy. Kwestia smaku. Wprawdzie ani jednego „brzydkiego" słowa, ba! nawet bardzo mocny akcent szlachecki. My jednak tego rodzaju polemiki nie pochwalamy. Jesteśmy zdania, że więcej w tym, — żeby już nie użyć brzydkiego wyrazu — złego wychowania, — niż szlachetczyzny.

Wydaje nam się, Panie Doktorze, że wiek nie jest legitymacją na kulturę.

H. Stypułkowska.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Handel pod Jasną Górą

Handlują różni, starzy i młodzi, biedni i bogaci. — Hańba, by zbogaceni odbierali zarobek łatwy biedakom, zubożałym często z powodu wojny starcom lub inwalidom. Taki łatwy sposób zarobkowania jak handel dewocjonaliami, słusznie powinien należeć do tych, którzy w inny sposób już pracować nie mogą (starzy inwalidzi). Jasną Górę odwiedzają liczni pielgrzymi, nawet zagraniczni, więc z tym trzeba się liczyć, by każdy odwiedzający Jasną Górę odnosił miłe wrażenie. To nahalne przypianie medalików albo wtykanie do ręki obrazków lub innych przedmiotów kultu religijnego i to przez młodych mężczyzn lub kobiety, bardzo brzydko wygląda. Czy dla tych ludzi w sile wieku nie ma innej pracy?... O, jak często słyszy się kłótnie, klątwy, ubliżanie sobie wzajemne — czy to nie wstyd?!...

A te porządki- W całym mieście jest bardzo brudno, ale Jasna Góra, robi wrażenie, jakby stała na śmieciach, tak nikt nie dba o schludny wygląd. Czy nie należałoby pouczyć nie tylko miejscowe społeczeństwo, lecz i przyjezdnych, że zaśmiecać nie wolno, papierki i inne odpadki należy wrzucać do koszy przeznaczonych na ten cel.

A. Obarski

—o—

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Gdzie diabeł nie może" — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza

Dziś w piątek, 12 b. m. oraz w dni następne o godzinie 19.15 komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może".

Reż. B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wl. Wagnera.

Sala Kameralna

Dziś w piątek 12 b. m. **przedstawienie zawieszone** z powodu generalnej próby komedii w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego p. t.

„MURZYN"

Premiera komedii w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego p. t. „Murzyn" odbędzie się już w sobotę 13 b. m. o godz. 19.15: Obsadę tworzą: Kalinowska, Marso, Pachońska, Wodyńska, Zarembina, Dobrowolski, Gliński, Łodyński, Łowicki, Mieczyński, Paluszkiewicz i Tkaczyk. Reżyseria E. Glińskiego. Oprawa sceniczna Wl. Wagnera.

Kasa Teatrów czynna od godz 10 do 12 i od 14 do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Repertuar kin

„Wolność" — film amerykański „Porzucona".
„Bałtyk" i „Polonia" — „Powrót".
„Tęcza" — „Wcielenie panny Nancy".
Fotoplastikon — „Tyrol Włoski".

—o—

Zabawa na Ostanim Groszu

W niedzielę, dnia 14 lipca b. r. w Zieleńcu na Ostatnim Groszu Klub K. S. „Częstochowianka" i Komisja Kulturalno-Oświatowa urządzają wielką zabawę. Będzie to zabawa urozmaicona atrakcjami. Pomysły organizatorów wychodzą poza ramy zwykłej zabawy. Loteria fantowa z wartościowymi fantami, koło szczęścia, wyścigi, poczta, confetti itp. niespodzianki.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet na miejscu.

—o—

Ofiary

Pracownicy Fabryki Kapeluszy w Częstochowie Sp. Akc. przeznaczyli mocą uchwały Ogólnego Zebrania w dniu 24 czerwca 1946 roku przyznany im przez C. Z. P. W. — Dyrekcja Przemysłu Wełnianego — w Łodzi fundusz na poczęstunek w dniu święta Kapeluszników. św. Jakuba — 25-go lipca r. b. na następujące cele:

na odbudowę Warszawy	Zł. 10.000.—
na PCK, Oddział w Częstoch.	Zł. 5.000.—
na potrzeby kościoła parafialnego św. Zygmunta w Częstoch. oraz Mszę św. w intencji kapeluszników	Zł. 5.000.—
Razem	Zł. 20.000.—

—o—

Łańcuch ofiar na kolonie letnie Bank „Społem" konto 265

Ob. Jankowski Stefan odpowiadając na wezwanie ob. Leszczyka wpłaca zł. 200.— o na wezwanie ob. Jurka zł. 100 i wzywa do wpłaty ob. ob. Dawidowiczowa Wiktoria i Strzelecka Wacława.

Ob. Suchecki Eugeniusz odpowiadając na wezwanie ob. Leszczyka wpłaca zł. 200 oraz na wezwanie ob. Jurka zł. 100 i wzywa do wpłaty ob. ob. Dyderskiego Romana, Iwanickiego Mieczysława i Sobolewskiego Kazimierza.

Ob. Bernacki Jan odpowiadając na wezwanie ob. P. Czernickiego wpłaca zł. 200 i wzywa do przedłużenia łańcucha ofiar ob. ob. Szusterową, Matuszczaka i Gąsiora Leona.

Odpowiadając na wezwanie ob. Bożyka Wincentego ob Jelowiecki wpłaca zł. 200.— wzywa do składania ofiar ob. ob. Starkiewicza Stanisława, Głowackiego Mariana, Kijeńskiego Zygmunta i Horostowskiego Włodzimierza.

Odpowiadając na wezwanie ob. Mieczysława Kardesa ob. Wyplak Jan wpłaca zł. 150 i wzywa do dalszych ofiar ob. ob. Szalińskiego Stanisława i Jagodę Eugeniusza, ob. Matuszczyk Adam wpłaca zł. 150 i wzywa ob. ob. Bagińskiego Piotra i Malinowskiego Antoniego.

„Silna Polska Morska to gwarancja pokoju"

Ameryka eksportuje bezrobocie

(rzeczywiste intencje amerykanskich »pożyczek«)

(RAP). — Podczas, kiedy w krajach europejskich czynione są nadludzkie wysiłki, żeby odbudować przemysł i powiększyć produkcję, kiedy miliony ludzi nie dojadają i nie ma się w co odziać, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozrost aparatu produkcyjnego, dokonany w czasie wojny, stanowi dla sfer rządzących jeden z największych kłopotów, a ekonomiści głowią się nad tym, jak obniżyć produkcję bez wywołania wstrząsów społecznych.

Potencjał przemysłowy U. S.A.

Wojna pokazała, w jakim tempie mógłby się rozwijać i jakim dobrodziejstwem dla ludzkości mógłby się stać przemysł amerykański, gdyby znajdował się w rękach narodu, a nie grupki potencjałów, gdyby kierowała nim troska o dobro powszechne, a nie egoistyczny pęd do zysku. Kilka cyfr da pojęcie o obecnym potencjale przemysłowym Stanów Zjednoczonych, Wytwórczość środków transportu (lokomotyw, aut i samolotów) przerosła siedmiokrotnie poziom przedwojenny, produkcja maszyn czterokrotnie. W roku 1943 Ameryka wyprodukowała dwa razy więcej aluminium, niż cały świat w roku 1938. W czasie wojny 18 milionów nowych robotników wcielono do kadrów zwiększających wytwórczość Stanów Zjednoczonych. Racjonalizacja poczyniła w tym czasie takie postępy, że budowa okrętu Liberty-ship wymagała w końcu wojny o ⅓ mniej pracy, niż na początku, a „Latająca twierdza" absorbuje obecnie 18,700 godzin pracy zamiast 35,400.

Ale oto wojna się skończyła i przed Ameryką staje pytanie, co zrobić z tym potężnym aparatem wytwórczym. Masy towarów, które aparat ten zdolny jest wyprodukować, nie mogą być przy obniżeniu się zarobków robotniczych, w reprzełknięte przez rynek wewnętrzny, zwłaszcza zultacie drożyzny i zniesienia godzin nadliczbowych.

Amerykański „kłopot bogacza"

Proste skurczenie produkcji do poziomu roku 1939 nie jest do pomyślenia. Zamarłyby całe połacie kraju, uprzemysłowione w okresie wojny, a na bruku znalazłoby się — według obliczeń amerykańskich — około 18 milionów bezrobotnych. Nie potrzeba tłumaczyć, jakie niebezpieczeństwo stanowiłaby taka zwarta masa zrozpaczonych robotników dla obecnego systemu społecznego w Ameryce.

Jedynym wyjściem z tej paradoksalnej sytuacji, byłaby oczywiście nacjonalizacja całego tego gigantycznego przemysłu, która umożliwiłaby planowe i harmonijne przestawienie produkcji na potrzeby pokojowe i planową politykę cen i płac, opartą na sprawiedliwym podziale wspólnie wytworzonych bogactw. Rozwiązanie takie byłoby w Ameryce ułatwione przez to, że podczas wojny państwo uzyskało—poprzez kredyty i subwencje — silny wpływ na przedsiębiorstwa prywatne a przy tym samo stało się właścicielem 3,000 nowych fabryk. Pierwsze bardzo nieśmiałe kroki w tym kierunku poczynił prezydent Roosevelt. Ale obecnie władze amerykańskie porzuciły ten kurs. W polityce gospodarczej nowego prezydenta przebija się wyraźnie tendencja do zlikwidowania sektora upaństwowionego na rzecz przedsiębiorstw prywatnych. Pokrywa się to zupełnie z żądaniem sfer wielkoprzemysłowych i bankowych.

Ofensywa U. S. A. na rynki światowe

Wobec tego władzom amerykańskim pozostała tylko jedna droga. Zdobyć rynki zagraniczne w takich rozmiarach, żeby przemysł amerykański mógł pracować w rytmie nie o wiele mniejszym, niż w czasie wojny. Wykorzystując zubożenie krajów europejskich, Ameryka podjęła prawdziwą ofensywę gospodarczą, rozłożoną na trzy etapy: 1) Ameryka udziela zagranicy pożyczek, starając się uzyskać możliwie wysoki procent. 2) Kraj dłużniczy musi się zobowiązać do zużycia całej lub prawie całej pożyczki na zakup towarów amerykańskich. 3) Kraj ten musi się zobowiązać do zniesienia w bliskiej przyszłości ograniczeń celnych i innych zarządzeń, ochraniających produkcję własną przed konkurencję amerykańską.

Wspomniane te warunki narzucone zostały zarówno Anglii, jak i Francji.

Pożyczka i — bezrobocie

Nie ulega wątpliwości, że pożyczka amerykańska przyniesie Anglii i Francji, zwłaszcza tej pierwszej doraźną ulgę. Ale związane z nią warunki brzemienne są w groźne następstwa. Zalanie wewnętrznych rynków tych krajów i ich rynków kolonialnych towarami amerykańskimi musi w końcu wpłynąć paraliżująco na produkcję ich własnego przemysłu. W ten sposób kryzys: którego Ameryka stara się uniknąć przez wzmożenie eksportu, przeniesiony zostaje przez nią do krajów, korzystających z dobrodziejstw amerykańskiej pożyczki. Angielscy ekonomiści nazwali tę politykę dobitne „eksportem bezrobocia".

Czy jednak metoda ta może się okazać na dłuższą metę skuteczną? Jest przecież rzeczą jasną, że kryzys w krajach europejskich zwiezi ich rynki i dla amerykańskich towarów, nie mówiąc już o tym, że uniemożliwi on spłatę procentów i rat od amerykańskich pożyczek. Kryzys, wywieziony z Ameryki, wróci w ten sposób wcześniej czy później z powrotem do Ameryki.

Trudno przypuścić, żeby amerykańskie sfery gospodarcze nie zdawały sobie sprawy z tego stanu rzeczy. Raczej przyjąć trzeba, że pragną one odsunąć katastrofę jak najdalej w przyszłość. Dlatego szukać one będą coraz nowych możliwości zbytu i z konieczności zmuszone będą udzielać pożyczek na łagodniejszych niż dotąd warunkach, z pełnym uwzględnieniem interesów gospodarczych krajów dłużniczych.

R. Kornecki

San Domingo nagrodą dla żołnierzy z pod Monte Cassino

RZYM (SAP). — Zagadnienie II Korpusu Andersa pozostaje nadal problemem. Ostatni wywiad, którego Anders udzielił przedstawicielowi kwatery prasowej swojego korpusu charakteryzuje to najdobitniej. Dowiadujemy się z niego, iż władze brytyjskie „wychodziły z założenia, że żołnierza polskiego nie można wyspecjalizować w zawodzie cywilnym w tak krótkim czasie, jak żołnierza brytyjskiego". W związku z tym II Korpus pozostaje nadal ersatzem formacji wojskowej, gdzie będą obowiązywały brytyjskie przepisy dyscyplinarne i administracyjne oraz brytyjskie prawo wojskowe. Przed zaciągnięciem się każdy żołnierz będzie zmuszony do podpisania kontraktu na dwa lata. Będzie on zwolniony z owego kontraktu tylko w wypadku znalezienia zatrudnienia lub gdy wyrazi chęć powrotu do kraju. Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje w kwestii zamieszkiwania żołnierzy i oficerów wraz z ich rodzinami.

Powyższe enuncjacje stwierdzają jasno, iż żołnierze polscy znajdują się w dalszym ciągu pod presją materialną i polityczną tych sfer, którym zależy na jątrzeniu sprawy polskiej na terenie międzynarodowym. Anders w swoim wywiadzie bez żadnych ogródek stanął na stanowisku, iż ważniejszym jest dla niego los jego żołnierzy, jako żołnierzy najemnych Wielkiej Brytanii, aniżeli użycie sił tych ludzi w dziele odbudowy kraju. Przedłużanie powrotu żołnierzy polskich do kraju o dalsze dwa lata świadczy o całkowitym zaślepieniu panów spod znaku Andersa i spółki, wolącym marnować siły polskie na służbie obcej, aniżeli rzucić je na szalę odbudowy kraju. Wiadomość powyższa poruszy ponadto społeczeństwo polskie tym więcej, iż tysiące matek i żon polskich oczekuje z niecierpliwością powrotu swoich mężów i synów, mogących im ułatwić warunki życiowe.

Wywiad Andersa uzyskał jednak pointę nie tyle w jego wypowiedziach, ile w sprawozdaniu senatora Stanów Zjednoczonych Alberta Thomasa, przedłożonym Komisji Senatu, w którym proponuje on stworzenie Legii Cudzoziemskiej pod sztandarami USA. Legia powyższa byłaby stworzona przy pełnym poparciu Bora-Komorowskiego i Andersa.

Powyższe wiadomości są jeszcze jednym dowodem zaślepionego sposobu myślenia reakcyjnych sfer emigracji polskiej. Pomimo dotychczasowych doświadczeń historii, przywódcy emigracji polskiej nie wahają się wziąć na siebie odpowiedzialności wyrwania narodowi polskiemu części jego żywotnych sił, skazując na dalszą tułaczkę bez celu i przygotowując, być może, w ramach Legii Cudziemskiej Stanów Zjednoczonych, nowe polskie San Domingo.

R. W.

Zaopatrzenie przemysłu hutniczego

Katowice (PAP). — Na odcinku zaopatrzenia przemysłu hutniczego w niezbędne surowce i materiały nastąpiła w ostatnim czasie poważna poprawa szczególnie jeśli chodzi o dostawę drzewa, skóry i pasów. W dalszym ciągu istnieją poważne trudności w sprowadzaniu z zagranicy maszyn niezbędnych dla wykonania inwestycji. Znaczna poprawa nastąpiła również w dostawach rudy. Na potrzeby hut polskich potrzebny jest miesięczny przeładunek ok. 100 tys. ton. Dotychczas niedostateczne możliwości przeładunkowe portów polskich stwarzały pewne trudności w dostawach rud szwedzkich. Obecnie dzięki pomocy CUP porty polskie otrzymały dodatkowe urządzenia przeładunkowe, które w znacznym stopniu pozwolą usunąć istniejące na tym odcinku trudności.

Zamówione w Związku Radzieckim rudy manganowe są wysokiej jakości i nabywamy je po korzystnej cenie. Natomiast nie dopisują dostawy rudy manganowej z Rumunii, co pociągnąć może potrzebę dodatkowych zamówień w innych krajach. Zawarte ze Związkiem Radzieckim umowy na dostawę potrzebnych dla hutnictwa metali obejmują na rok 1946: 500 ton aluminium, 150 ton niklu, 30 ton miedzi fosforowej i 100 ton antymonu. Ponato 500 ton miedzi będzie sprowadzone z Jugosławii. W ramach transakcji międzynarorodowych realizowane są również dostawy łożysk kulkowych ze Szwecji, angielskiego klingerytu i radzieckich płyt azbestowych.

Mimochodem

To nie jest trudne...

Był okres w Ameryce Północnej, po pierwszej wojnie światowej, w którym na wszystkich niemal przedmiotach codziennego użytku, we wszystkich biurach, urzędach i instytucjach, w metro, pociągach, na dworcach, w kinach, lokalach rozrywkowych, a nawet w publicznych W. C., — właściwie na każdym miejscu, bił w oczy napis: „uśmiechnij się!". A trzeba przyznać, że wówczas amerykanom nie bardzo było do śmiechu, bowiem fala ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego osiągnęła swój maksymalny punkt natężenia.

Amerykanie jednak się uśmiechali. Obojętnie czy to kupując mydełko toaletowe opatrzone maksymą zalecającą śmiech, czy też otrzymując nakaz płatniczy z urzędu skarbowego, również zaopatrzony napisem „uśmiechnij się". Zbyt fantastycznym było by twierdzenie, że śmiech amerykanom uratował Stany Zjednoczone przed krachem finansowym, ale faktem jest, że w dużej mierze przyczynił się on do przetrzymania ciężkiego okresu gospodarczego i był swego rodzaju ułatwieniem życia. Amerykanie zresztą potrafią ułatwiać sobie życie nawzajem, jak i gdzie tylko mogą. Nie można tego — niestety — powiedzieć o nas, a nawet wprost przeciwnie — potrafimy sobie utrudniać i uprzykrzać życie przy byle okazji i sposobności.

Jedną — wśród wielu innych, dziedzin wzajemnego uprzykrzania sobie życia jest brak uprzejmości. Spotykamy się z nim na każdym kroku i w każdym miejscu przy czym rażące wystąpienia tego rodzaju, często cieszą się aprobatą i uznaniem ze strony przygodnych świadków. Wypadków można by przytoczyć tysiące, bowiem co chwila rozbijamy się o rafy nieuprzejmości naszych bliźnich, czy to w pociągu, w sklepie, na ulicy; gdziekolwiek i przy jakiejkolwiek okazji.

Jakże często przybysz z innego miasta, na prośbę o wskazanie potrzebnej mu ulicy czy urzędu, otrzymuje odpowiedź w rodzaju: „na końcu nosa", lub „kup se pan przewodnik". Stańcie przed pierwszym lepszym sklepem i przez chwilę obserwujcie ruch. Ze sklepu wychodzi kobieta, do sklepu wchodzi klient. W dziesięciu wypadkach na jeden, wchodzący nie zaczeka i nie przepuści jej, lecz wchodzi pierwszy, częstokroć potrąciwszy osobę wychodzącą. Popatrzcie na wychodzących z kin i teatru. Stado baranów nasuwa zbyt słabe reminiscencje. Chcąc kupić jakąś drobnostkę, jakże często ogarnia nas uczucie zażenowania wobec ironicznego i pogardliwego postępowania kupca, który „raczy się" dla nas fatygować z powodu tej właśnie drobnostki. Jakże często prosząc o odpalenie papierosa, spotyka się złe spojrzenie proszonego, jakby żądano od niego co najmniej.... zamordowania matki, lub innej specjalnie ciężkiej ofiary.

O faktach nieuprzejmości, obserwowanych w urzędach można by pisać tomy. Każdy z nas z nią się zetknął bezpośrednio, bo każdy coś kiedyś musiał załatwić w tym czy owym urzędzie. Wypadki uprzejmego traktowania stron przez urzędników nie często się trafiają, to też uprzejmy urzędnik powinien być specjalnie odznaczany. Byłoby to jedno z rzadszych odznaczeń.

Brak uprzejmości w stosunku do bliźnich, choćby w kwestiach drobnych i błahych, bezwątpienia stanowi jedną z przyczyn utrudniających nasze życie codzienne. A przecież mogło by być inaczej. Ani to kosztuje, ani nie wymaga specjalnych wyrzeczeń się czy zaparcia się lub fatygi. Odrobina uprzejmości i życzliwego traktowania się w stosunkach wzajemnych, w życiu społecznym stanowi bardzo wiele. U nas niestety jest niedoceniona. Co więcej, spotykając się zbyt często z nieprzyjemnością, sami również tak postępujemy. Trochę dobrej woli, a wyplewimy ten chwast z naszego życia codziennego. Uprzejmość rodzi uprzejmość, daje wewnętrzne zadowolenie i czyni życie łatwiejszym i jaśniejszym. Spróbujmy. To nie jest wcale trudne.

Tad.

Kartoteka więźniów z Mauthausen przekazana rządowi polskiemu

Warszawa (SAP). — Delegacja rządu francuskiego przekazała Ministrowi Sprawiedliwości ob. Henrykowi Świątkowskiemu kartotekę więźniów Polaków, przebywających w obozie w Mauthausen.

Min. Świątkowski złożył serdeczne podziękowania na ręce Szefa Delegacji kp. Pallandro, oświadczając równocześnie, że cały materiał zostanie natychmiast przekazany Głównej Komisji Badania Zbrod. Niemieckich w Polsce, co będzie miało duże znaczenie zarówno dla badań historycznych jak i w zakresie informowania rodzin, poszukujących swych bliskich.

Przedstawiciele Jugosławii w Tow. Opieki nad Majdankiem

Lublin (PAP). — Do Tow. Opieki nad Majdankiem w Lublinie przystąpiła w charakterze członków grupa członków Ambasady Jugosłowiańskiej z Ambasadorem Bozo Ljumoviczem na czele. Ponadto ambasador jugosłowiański p. Boze Ljumivicz przekazał 5 tys. zł na budowę Mauzoleum na Majdanku.

Kielce protestują!

W Kielcach, w dniu 7 lipca br. odbył się wielki wiec protestacyjny w związku z krwawymi zbrodniami dokonanymi na bezbronnej ludności żydowskiej w dniu 4 lipca 1946 r.

Sala teatralna „Domu Kultury" nie mogła pomieścić ludzi, którzy przyszli dać wyraz oburzeniu i żądać surowej kary na inicjatorów i wykonawców bestialslkich mordów.

Do zebranych przemawiali, w imieniu PPS. — ob. Skowroński w imieniu PPR. — ob. Kalinowski, w imieniu OKZZ. — ob. Włosiński.

Wszyscy mówcy w swych przemówieniach podkreślali, że antysemityzm to trucizna, przy której reakcja stara się rozkładać obóz demoktatyczny, doprowadzić do zamieszek wewnętrznych, skompromitować nasz naród w oczach zagranicy, by w konsekwencji tego wszystkiego — zakuć w kajdany wyzysku masy pracujące.

Zebrani, zdają sobie sprawę z tego, że antysemityzm jest nierozłącznie związany z faszyzmem, że faszyzm prowadzi nieuchronnie do rzezi wojennej, do niewoli narodowej i ludowej — jednocześnie uchwalili rezolucję, którą w całości podajemy:

„Zebrani na wielkim wiecu protestacyjnym w dniu 7 lipca 1946 r. w Kielcach, uchwalają następującą rezolucję.

Masy pracujące zdają sobie sprawę z tego, że pogromy i wszelkie hece antyżydowskie kompromitują naród Polski poniżają godność człowieka.

Masy pracujące zdają sobie sprawę z tego że wystąpienia antyżydowskie prowadzą nieuchronnie do osłabienia władzy ludowej, do zamachu na zdobycze świata pracy.

Szerzenie nienawiści rasowej, to jedna z faszystowskich metod przy pomocy, której wrogowie ludu wielcy kapitaliści i obszarnicy chcą zdobyć utracone pozycje. Bolesne doświadczenie z czasów wojny uczy, że faszystowska nienawiść rasowa, to śmierć i męka milionów ludzi, to zniszczenie dorobku szeregu pokoleń.

Żądamy przykładnego ukarania podżegaczy reakcyjnych i zbrodniarzy mordujących ludzi, tylko za to, że są Żydami.

Żądamy zwrócenia bacznej uwagi na młodzież i zabezpieczenia jej przed szkodliwymi wpływami reakcji.

Masy pracujące oświadczają — że nie pójdą na pasku reakcji, że świadome swych dróg i zadań w trosce o honor narodu polskiego, będą pomagały czynnie w pracy i w walce przeciwko renegatom, przeciwko wichrzycielom ładu i porządku społecznego".

Rezolucję w imieniu zgromadzonych podpisali przedstawiciele świata pracy i stronnictw politycznych.

R. G.

Protest świata pracy!

Kielce (od wł. koresp.) 8 lipca b. r., w dniu pogrzebu 40-tu ofiar bestialstwa polskich faszystów — odbyły się we wszystkich zakładach pracy w Kielcach masówki protestacyjne. Wszędzie na masówkach przyjęto szereg rezolucji. We wszystkich potępiono organizatorów i wykonawców morderstw dokonanych w dniu 4 bm. w Kielcach. Jedną z tych rezolucji podajemy w całkowitym brzmieniu:

„Pracownicy „Huty Ludwików", w Kielcach zebrani na masówce protestacyjnej dnia 8 lipca — uchwalają następującą rezolucję:

Wstrząśnięci do głębi krwawymi zajściami jakie miały miejsce w Kielcacr w dniu 4 lipca br. — oświadczamy:

Domagamy się wydania Sądowi Doraźnemu wszystkich organizatorów i wykonawców ohydnych mordów dokonanych na bezbronnej ludności żydowskiej. Zdając sobie sprawę z tego, że zbrodnią jaką dokonano hańbi imię narodu polskiego, że przy pomocy tej zbrodni chciano doprowadzić do zamętu w kraju — żądamy stanowczo, aby raz na zawsze usunięto z naszego życia te elementy, które sieją niepokój.

W Polsce Demokratycznej życie człowieka i jego bezpieczeństwo osobiste musi być uznawane jako prawo najwyższe.

W imię tego prawa żądamy najwyższego wymiaru kary dla faszystów spod znaku rodzimej reakcji".

Rezolucje zostały w tym samym dniu przesłane Sądowi Specjalnemu.

R. G.

13, 14, 15 lipca — Pierwszy Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Zapasy energii na kuli ziemskiej

Czerwony, niebieski i zielony węgiel

(RAP). — Zagadnienia źródeł i zapasów energii, którą ludzkość może wykorzystać dla rozwoju współczesnej cywilizacji, oddawna już interesuje sfery naukowe.

Powstawały zawsze obawy, że w związku z olbrzymim rozwojem motoryzacji mogą wyczerpać się zapasy nafty i węgla i ludzkość znajdzie się wobec braku źródeł energii.

Rozbicie atomu i wyzwolenie energii atomowej daje nowe możliwości. Jednak problem innych źródeł energetycznych nie traci na znaczeniu.

Jakimi zapasami energii dysponuje ludzkość?

Energia zwierząt i roślin

Ponieważ najbardziej rozpowszechnionym źródłem energii jest węgiel, przyjęto nazywać inne jej rodzaje również węglem, nadając im odpowiednie „kolory" w zależności od pochodzenia.

Czerwony węgiel — to energia istot, „opalanych" krwią. Energię tę wydzielają zwierzęta i ludzie, podczas pracy. Ten rodzaj energii będzie malał spowodu wymierania zwierząt i przerzucania przez człowieka pracy fizycznej na maszyny.

Zielony węgiel — to energia, uzyskiwana ze spalania roślin. W przeciwieństwie do węgla kamiennego, którego zapasy maleją, zielony węgiel co roku odrasta. Jednak w rezultacie wzrastającego zapotrzebowania zapas jego co roku maleje. W Polsce mamy duże zapasy tej energii.

Powietrze, słońce i woda

Niebieski węgiel — to energia wiatru. Specjalna nauka — energetyka wiatru — bada możliwości wykorzystania tej energii. Światowe jej zapasy są znacznie większe niż węgla białego — gdyż wynoszą 826 miliardów ton umownego paliwa.

Złoty węgiel — to energia promieniowania słonecznego, dostępna nam na ziemi. Zapasy jego są duże. Narazie jednak dość trudne do wykorzystania. Mimo to jednak w ZSRR pracują już pewne doświadczalne fabryki, wykorzystując energię słoneczną, zbieraną przy pomocy olbrzymich luster.

Biały węgiel — to energia ruchomej wody, a więc rzek, potoków, wodospadów. Światowe zapasy tej energii wynoszą 374 miliardów ton umownego paliwa.

Największe zapasy tej energii posiadamy w Polsce, zamknięte w naszych dużych rzekach.

Granatowy węgiel — to energia fal morskich. Możliwość wykorzystania ruchu fal zrodziła szereg wynalazków. Obecnie pracuje wiele hydroelektrostacji, wykorzystując przypływ i odpływ morza oraz ruch fal.

Różnice temperatur, energia elektryczna i węgiel

Fioletowy węgiel — to energia różnicy temperatur, która występuje na różnych głębokościach morza w gorących strefach świata oraz także w okolicach podbiegunowych. Różnicy tych temperatur wystarczy na uruchomienie turbiny o niskim ciśnieniu.

Pomarańczowy węgiel — to energia elektryczności ziemi i powietrza. Próby wykorzystania tej energii są już podejmowane i być może w niedalekiej przyszłości ujarzmimy błyskawice dla celów gospodarczych.

Czarny węgiel — to określenie, pod którym się rozumie wszystkie rodzaje paliwa pochodzenia organicznego dobywane z ziemi. Znane dotychczas zapasy węgla wszelkich odmian wynoszą do 5,600 miliardów ton.

Światowe zapasy nafty lub inaczej „płynnego węgla" sięgają 11,5 miliardów ton. Zapasy torfu oblicza się na 265 miliardów ton umownego paliwa.

Sport

Raków prowadzi na półmetku w klasie B

(LK) Po nierozegranym ostatnim spotkaniu pomiędzy Błękitnymi i Rakowem z winy obu klubów, WG i D po zweryfikowaniu tychże zawodów przyznał obu klubom 0:3 v. i 0 punktów

Ostatecznie Raków lepszym stosunkiem bramek prowadzi na półmetku przed Częstochówką.

Stan tabeli klasy B grupy I

1) Raków	gier 6	pkt. 10:2	st. br. 20:3
2) Częstochówka	gier 6	pkt. 10:2	st. br. 20:9
3) Legion	gier 6	pkt. 7:5	st. br. 29:19
4) Błękitni	gier 6	pkt. 7:5	st. br. 20:20
5) Papiernia	gier 6	pkt. 4:8	st. br. 17:25
6) Częstochowianka	gier 6	pkt. 2:10	st. br. 9:24
7) Zorza	gier 6	pkt. 0:12	st. br. 7:31

Stradom nieznacznie wygrywa z Legionem 4:3 (2:2)

(Ł. K.) Rewanżowe spotkanie pomiędzy wymienionymi zespołami przyniosło wprawdzie wygraną Stradomiowi, lecz wynik ten nie odpowiada właściwemu przebiegowi gry. Mecz był naprawdę miłą niespodzianką dla miłośników piłkarskich, bowiem zaskoczyła wszystkich znakomita forma Legionu, który był bezwzględnie lepszym od Stradomia i gdyby nie rutyna tych ostatnich wynik zawodów niewątpliwie przyniósłby temu ostatniemu przegraną. Z wielką satysfakcją pomyśleć możemy o wspaniałej przyszłości Legionu, jaką wróżymy temu młodemu pokoleniu piłkarskiemu. Jeśli zważy się fakt, że obie drużyny dzieli przestrzeń klas, to Legion zupełnie śmiało uważać się może za moralnych zwycięzców tego spotkania.

Grę rozpoczyna Legion, który z miejsca zapewnia sobie przewagę, lecz niestety Stradom przedostaje się przez tyły gimnazjalistów i ze strzału **Wężowicza** zapewnia sobie prowadzenie. Mija okres obustronnych ataków podczas których Legion stara się za wszelką cenę wyrównać, lecz obrona Stradomia nie pozwala tej części gry zanotować cyfrowo. Atak Stradomia powtórnie podchodzi pod bramkę Legionu, a **Lach II** ładnym strzałem lokuje piłkę w siatce. Tego jest za wiele ambitnej jedenastce gimnazjalistów, wzmacniają bardziej tempo gry, przenoszą się pod bramkę gości i z ładnej kombinacji ataku **Krupiński** zdobywa goala. W niedługim czasie **Wojciechowski** podwyższa wynik. Po pauzie gra staje się szybsza, obfitująca w szereg gorących momentów podbramkowych, lecz pech prześladuje Legion, a piłka często przechodzi obok słupka bramki Stradomia. Stradom, trwający w defensywie, przechodzi do kontrataku, w wyniku czego padają dalsze bramki ze strzałów **Lacha II** i **Wężowicza.** Zdawało się, że wynik ten Stradom utrzyma do końca gry, lecz **Halkiewicz** niespodziewanym strzałem zdobywa jeszcze jedną bramkę dla Legionu, ustalając zarazem wynik meczu.

Sędziował ob. **Wideryński.**

ZZKS Unia (Radomsko) — CKS

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 18 na Stadionie Miejskim, Pułaskiego 2 odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasyA pomiędzy Unią (Radomsko) — CKS. Zawody ze względu na dobrą formę obu drużyn zapowiadają się b. ciekawie.

Wydział Gier i Dyscypliny karze

WG i D przy CZ. OZPN ukarał następujących zawodników:

Wojszczyka Zygmunta (Częstochowianka) 2 mies. dyskwalifikacją za **kopnięcie przeciwnika bez piłki.**

Antasa Zygmunta (Częstochowianka) 4 tyg. dyskwal. za **słowną obrazę sędziego.**

Terminy nierozegranych zawodów o mistrzostwo klasy A

WG i D wyznaczył nowe terminy nierozegranych dotąd zawodów o mistrzostwo klasy A:

21.746 r. Victorira — CKS, 28.7.46 r. Unia — CKS, Kolejowy — Stradom.

4.8.46 r. Skra — Stradom, 7.8.46 r. Skra — Kolejowy. 11.8.46 r. CKS — Skra.

—o—

Program rozgłośni polskich

Sobota — 13 lipca.

6.00 — Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 — Dziennik poranny. 6.20 — Program na dzień bieżący. 6.25 — Gimnastyka poranna. 6.35 — Muzyka poranna. 6.57 — Sygnał czasu. 7.00 — Audycja poranna. 7.30 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35 — Muzyka poranna. 8.20 — Informacje ogólnopolskie. 8.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.40 — Skrzynka P. C. K.

12.00 — Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 — Mistrzowie „Bel Canta" — Enrico Caruso i Teodor Szalapin. 12.55 — „5 minut poezji". 13.00 — „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 — Z życia Narodów Słowiańskich. 13.30 — Koncert rozrywkowy. 14.00 — Słuchowisko dla dzieci. 14.30 — Reportaż 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.30 — Utwory fortepianowe Cezarego Francka i Ravela. 16.55 — Audycja poetycka. 17.10 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 17.50 — „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 — Audycja wojskowa. 18.10 — Reportaż dźwiękowy. 18.25 — Wędrówka z mikrofonem. 18.35 — Utwory Stanisława Kozury. 18.50 — Audycja TUR-u. 19.00 — „Nauka przy głośniku", 19.30 — Utwory Fryderyka Chopina. 20.00 — Dziennik wieczorny 20.30 — Arie operowe w wyk. Wacława Domienieckiego. 20.45 — „Nadchodzący sezon w teatrach krakowskich". 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — „Interludia plebejskie". 22.15 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 — Program na jutro. 23.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. Apr. X. OP. 1/14/46 r.

Proszę o podanie do wiadomości osób zainteresowanych przez umieszczenie na łamach waszego Dziennika następującego urzędowego ogłoszenia:

„Użytkownicy pojazdów mechanicznych (samochodów ciężarowych osobowych i motocykli) zarejestrowanych na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu na terenie województwa dostarczą posiadane samochody dla przeglądu i inwentaryzacji przez Specjalną Komisję w następujących dniach i miejscach oraz według następującego porządku:

1) 23. VII. r. b. Kielce pow. i miasto — w Kielcach
2) 25. VII. r. b. Opatów „ — w Opatowie
3) 26. VII. r. b. Sandomierz „ — w Sandomierzu
4) 27. VII. r. b. Iłża „ — w Wierzbniku
5) 29. VII. r. b. Jędrzejów „ — w Jędrzejowie
6) 30. VII. r. b. Pińczów „ — w Pińczowie
7) 31. VII. r. b. Stopnica „ — w Busku
8) 2. VIII. r. b. Włoszczowa „ — we Włoszczowie
9) 3 i 5. VIII. r. b. Częstochowa „ — w Częstochowie przed gmach Starostwa
(3. VIII. północna część powiatu, 5. VIII - południowa)
10) 6. VIII. r. b. Radom „ — w Radomiu przed gmach Starostwa
11) 7. VIII. r. b. Kozienice „ — w Kozienicach
12) 8 i 9. VIII. r. b. dodatkowo dla całego województwa w Radomiu.

Za niedostarczenie pojazdu bez usprawiedliwionej i udowodnionej przyczyny Komisja jest uprawniona do odebrania użytkownikowi posiadanego pojazdu mechanicznego".

WOJEWODA
Henryk Urbanowicz
Wicewojewoda

Kielce, dn. VII. 46 r.

Nr. O. 2171/1/46.

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 10 lipca 1946 r. o zwalczaniu czynów przestępnych przeciwko grupom ludności lub poszczególnym osobom z powodu przynależności narodowościowej, wyznaniowej lub rasowej.

W ostatnim czasie przez czynniki przestępne i nieodpowiedzialne szerzone są na obszarze miasta Częstochowy najrozmaitsze, nie mające żadnej obsolutnie podstawy i uzasadnienia wersje i kłamliwe wiadomości, dotyczące obywateli narodowości żydowskiej.

Obliczone są one na wywołanie czynów przestępnych przeciwko poszczególnym osobom ludności żydowskiej.

Faktyczni sprawcy stwarzania i szerzenia tych wersyj i wiadomości zostali odpowiednio napiętnowani w wydanych odezwach do ogółu społeczeństwa miasta Częstochowy.

Nawiązując do treści tych odezw, podaję do publicznej wiadomości, że organa Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa Publicznego otrzymały zarządzenia bezwzględnego i rygorystycznego ścigania winnych zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Wyjaśniam zarazem, że w tej mierze obowiązują przepisy dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 53. poz. 300).

Mające w tym wypadku zastosowanie artykuły tego dekretu mają następujące brzmienie:

Art. 21.

(1) Kto publicznie nawołuje do waśni narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych, albo je pochwala, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

(2) Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludnści albo poszczególną osobę z powodu przynależności narodowościowej, wyznaniowej lub rasowej — podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 22.

Kto dopuszcza się czynu przestępnego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności narodowościowej, wyznaniowej lub rasowej, jeżeli z czynu tego wynikła śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo nastąpiło zakłócenie normalnego życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3 lub dożywotnio albo karze śmierci.

Art. 23.

Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa, określonego w art. 22, albo w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa, podlega karze więzienia.

Art. 24.

Kto wbrew swemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa, określonego w art. 22 lub 23, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Przestępstwa określone wyżej w art. 22 i 23 podlegają postępowaniu doraźnemu na podstawie dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku o postępowaniu doraźnym (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 301).

PREZYDENT MIASTA
(—) Dr. T. J. Wolański

Częstochowa, dnia 10 lipca 1946 r. PAP 628

Nr. O. 2170/1/46.

OBWIESZCZENIE

Działając na zasadzie zarządzenia Wojewody Kieleckiego Nr. Apr. K. O. P. 1/14/46 z dnia 1. VII. 46 r. podaje do wiadomości, że:

pkt. 1.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu L. dz. P. T. 6303 z dnia 12. VI. 1946 r. odbędzie się inwentaryzacja wszystkich pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu.

pkt. 2.

Na terenie miasta Częstochowy inwentaryzacja tychże pojazdów mechanicznych odbędzie się w dniach 3 i 5 sierpnia b. r. od godziny 8-ej na placu Marszałka Stalina.

pkt. 3.

Wszyscy użytkownicy, korzystający z pojazdów mechanicznych (samochodów, motocykli), zarejestrowanych na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, obowiązani są doprowadzić je w oznaczonym czasie inwentaryzacji.

pkt. 4.

Użytkownicy, którzy nie będą mogli doprowadzić pojazdów do inwentaryzacji winni przedłożyć komisji, przeprowadzającej inwentaryzację wszelkie papiery tychże pojazdów oraz zaświadczenie, stwierdzające, gdzie znajduje się pojazd (remont i t. p.) O zaświadczenia takie należy zgłaszać się do Wydziału Aprowizacji i Handlu (Dąbrowskiego 7 pokój 220 Zarządu Miejskiego).

pkt. 5.

Użytkownicy pojazdów mechanicznych, którzy z usprawiedliwionych powodów nie będą mogli doprowadzić ich do przeglądu w oznaczonym terminie, są zobowiązani dostarczyć je do przeglądu dodatkowego w dniach 8 i 9 sierpnia b. r. do Radomia przed gmach Starostwa Grodzkiego.

pkt. 6.

Przy inwentaryzacji będą pobierane opłaty w następujących wysokościach:

1) od wozów ciężarowych 100 zł.
2) od „ osobowych 75 zł.
3) od motocykli 50 zł.

pkt. 7.

Pojazdy mechaniczne, które w dniu inwentaryzacji będą w dyspozycji władz zostaną zainwentaryzowane tam, gdzie się będą znajdować.

pkt. 8.

Komisja przeprowadzająca inwentaryzację pojazdów mechanicznych ma uprawnienia do odbierania użytkownikom wozów, niedoprowdzonych bez usprawiedliwionej przyczyny.

Prezydent Miasta: (—) T. J. Wolański.

Częstochowa, dnia 9 lipca 1946 r. PAP 629

L. dz. Apr. 457/46

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Miejski w Częstochowie wyjaśnia, że pracownicy przedsiębiorstw prywatnych mogą otrzymać karty żywnościowe tylko w tych wypadkach, o ile warunki niezbędne dla otrzymania kart będą udowodnione odpowiednimi zaświadczeniami, które muszą czynić zadość następującym wymaganiom:

1) muszą być wystawione przez władze administracji ogólnej I lub II instancji,
2) musi być w nich wyraźnie stwierdzone, że towary bądź usługi są oddawane po cenie sztywnej t j. ustalonej przez Państwo nie w poszczególnych wypadkach, lecz na stałe dla tego typu usług lub towarów np. opłata za wypiek chleba komtyngentowego,
3) w zaświadczeniach musi być wzmianka o tym, jakim zarządzeniem i przez kogo zostały ustalone ceny sztywne, o które w danym wypadku chodzi.
4) zaświadczenia muszą stwierdzać jaki procent produkcji oddawany jest po cenach sztywnych.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski

Częstochowa, dnia 10 lipca 1946 r. PAP 645

Oddział Drogowy P. K. P. w Częstochowie
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na roboty dekarskie wraz z wyremontowaniem dachu nad peronem i budynkiem dworca st. Częstochowa Osobowa.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Oddziału Drogowego w dniu 23 lipca 1946 r. o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy przetargowej należy wpłacić przekazem pocztowym na konto VII — 260. Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi z zaznaczeniem na odwrocie przekazu, przeznaczenia wpłaconej sumy.

Pokwitowanie z wpłaconej sumy wadialnej należy dołączyć do oferty.

Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz wyboru oferanta.

Ślepe kosztorysy i informacje otrzymać można w Referacie Technicznym Oddziału Drogowego, ulica Aleja Wolności Nr. 21.

PAP 572 **Naczelnik Oddziału Drogowego.**

L. 018758.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie